

Dariusz Słapek
(Lublin)

**OSWALD BALZER VERSUS THEODOR MOMMSEN —
POLITYCZNE EMOCJE Z HISTORIĄ W TLE.
NOWA OCENA SPORU**

Abstract

The aim of this paper is to attempt an objective look at the polemics between a Polish historian O. Balzer and the views of Th. Mommsen, an eminent German antiquity scholar, concerning civilisational achievement and original character of the Slavic culture, a dispute which became known in the entire Slavic Europe at the turn of the 20th century. The fact that the issue was addressed by the future and the only Nobel prize winner for history stemmed from his political passions, of which little was known in Poland, and from an ardent commitment in many activities which were strictly political. His appeal addressed to the Germans of the Sudetes attacked Czechs primarily, but Balzer's response, motivated by reasons of personal nature (and the Polish press) virtually made Mommsen into a Pole-basher in the Polish awareness (at least until 1918). It seems that Mommsen did not deserve the label, although in his political visions and views (which in the matter in question were very seldom voiced explicitly) there was no liking for Poles nor understanding for them and the Polish issue of the late 19th century.

Key words

Theodor Mommsen, Oswald Balzer, Polish 19th century historiography, Prussian historical school, German 19th and 20th century historiography, 19th century political journalism, Polish-German relationships at the turn of the 19th and 20th centuries, nationalisms of the 19th century Europe

Kiedy równo 30 lat temu William M. Calder III definiował potencjalne pola badawcze studiów w zakresie historii badań nad starożytnością, wskazywał wiele problemów, które wówczas w środowisku amatorów antyku budzić mogły najpewniej zniecierpliwienie oczekiwaniem rychłego spełnienia tych postulatów¹. Calder nie miał wątpliwości, że *clou* takich dociekań koncentrować się powinno na najbardziej płodnym i niewątpliwie, od epoki aleksandryjskiej poczynając, najciekawszym XIX stuleciu. Historia doznała wówczas szalonego przebudzenia choćby z powodów politycznych, bo okres napoleoński rozbudził poczucie świadomości narodowej i dziejów narodowych, przekonanie zaś, że historia wiąże się z rządzącymi i rządzonymi, przydało jej cech utylitarnych. Sceptycyzm epoki oświecenia dojrzał do stosowania krytycznych metod badawczych, poezja Byrona, Goethego rozbudziła wyobraźnię, a darwinizm dodał wizji przeszłości ideę ciągłego rozwoju. Wiek XIX był bez wątpienia wiekiem historyków! O takim jego obliczu z pewnością decydowali także starożytnicy, bo aż do początków XX wieku klasyka w Niemczech

¹ W.M. Calder III, Research Opportunities in the Modern History of Classical Scholarship, *The Classical World* 74, 5, 1981, s. 241–251. Pokolenie Caldera dysponowało już licznymi biografiami badaczy antyku, ale nie zawsze ten rodzaj studiów dawał odpowiedzi na najważniejsze pytania o podstawy i uwarunkowania intelektualnego rozwoju nie tylko poszczególnych naukowców, ale całych ich pokoleń funkcjonujących przecież w dynamicznie, od F.A. Wolfa poczynając, zmieniającej się przestrzeni historycznej. Pytał zatem Calder o możliwość eksploatacji kondycji *Altertumswissenschaft* w okowach nazizmu i komunizmu. Wskazywał potrzebę właściwego wartościowania transferu badaczy, zwłaszcza roli imigrantów w bujnym rozwoju klasyki amerykańskiej (badaczy żydowskiego pochodzenia, np. Ch. Waldsteina, J. Loeba, M. Hadasa, W. Jaegera, R. Hardera, którzy uciekali przed faszyzmem, oraz niemal równoległej, choć stopniowo przybierającej na sile, fali emigrantów z państw komunistycznych). Za intrygujące z wielu ważnych dla obiektywizmu sądów uznał zjawisko utożsamiania się klasyków z badanymi obiektami (U. von Wilamowitz-Moellendorff zdawał się kreować na Heraklesa lub Platona, A.E. Housman zaś w lustrze dostrzegał Propercjusza). Dla pełnego zrozumienia ferowanych opinii niektórych badaczy sugerował potrzebę podjęcia kwestii ich homoseksualizmu, np. w przypadku J.J. Winckelmanna, A. Bernaysa, Housmana, B. Jowetta. Zwrócił uwagę na rolę więcej niż hobbyistycznych pozaantycznych zainteresowań niektórych badaczy, np. O. Jahna Mozartem, a A. Shoenege Beethovenem. Na fali rosnącego nurtu badań feministycznych Calder wskazał również kobiety klasycy jako potencjalny a ciekawy problem badawczy (do I wojny światowej raczej rzadko uczestniczyły w uniwersyteckich seminariach starożytniczych). Dodać wypada, że fascynującym w naukowych biografiach wielu historyków zagadnieniem wydaje się pewna konwersja natury merytorycznej, wekslowanie od antyku (nigdy odwrotnie!) ku fascynacji innymi epokami. Od badań nad starożytnością swoje kariery naukowe zaczęli nie tylko badacze niemieccy, np. F.Ch. Dahlmann, J.G. Droysen, L. von Ranke, H. von Sybel (w ich przypadku dość łatwo wskazać powody odstępstwa), ale choćby J. Frazer.

i Wielkiej Brytanii pozostawała dominantą w ogólnej edukacji i znajdowała się w centrum zainteresowania ówczesnych elit intelektualnych².

Deklarowana powyżej nieco apriorycznie waga zainteresowania historią badań nad starożytnością³, nie zaś supozycje Caldera, sprawiły, że jego wydana ledwie dekadę później „An Introductory Bibliography to History of Classical Scholarship Chiefly in the XIXth and XXth Centuries” zawiera ponad trzy tysiące publikacji, a przełom tysiącleci z pewnością zintensyfikował zainteresowanie historycznym rozwojem studiów klasycznych⁴. Nawet pobieżny przegląd wspomnianej bibliografii wskazuje, że gros prac w niej pomieszczonych dotyczy owego *wieku historyków*, a nie bez znaczenia dla tego nurtu badawczego jest fakt, że bibliograficzne zestawienie Caldera zostało opublikowane w Niemczech. To właśnie Prusy, a potem Niemcy uznaje się zgodnie za swego rodzaju matecznik nauk o starożytności⁵.

² Szerzej np. K. Christ, *Geschichte und Existenz*, Berlin 1991, s. 35–49. Christ, *ibidem*, s. 11–24, słusznie zauważa, że współczesna Europa żyje dla przyszłości w kontraście do przeszłości. Elekcyjna demokracja poszukuje swej legitymacji, odwołując się ledwie do ostatnich wyborów. Wiek XIX (podobnie jak antyk), z ważną w nim rolą arystokracji i monarchii, potrzebował głębszej refleksji nad historią, tradycją, obyczajami przodków, genealogią rodów, przywiązaniem do dynastii.

³ Uzasadnieniem dla nich nie może być jedynie naturalna chęć poznania kulisów i tajemnic, kontekstów i podtekstów, niuansów i subtelności powstawania pomnikowych dzieł, które zdają się przydawać tym aktom kreacji wymiaru ludzkiego, ginącego zwykle w lekturze opasłych tomów publikacji. Najbardziej przekonują opinie A.D. Momigliano, *Studies on Modern Scholarship*, G.W. Bowersock, T.J. Cornell (red.), Berkeley 1994, *passim*, wedle których współcześni badacze antyku niezwykle często bywają jedynie *interpretatorami interpretatorów*. Poza tym włoski badacz historiografii zwykł przypominać słynne stwierdzenie B. Crocego, że historię piszą nie królowie i słynni dowódcy, a właśnie historycy. Por. G.W. Bowersock, *Momigliano's Quest for the Person*, *History and Theory* 30, 4, 30, 1991, s. 27–36; O. Murray, *Arnaldo Momigliano in England*, *History and Theory* 30, 4, 30, 1991, s. 49–64.

⁴ W.M. Calder III, D.J. Keamer, *An Introductory Bibliography to History of Classical Scholarship Chiefly in the XIXth and XXth Centuries*, Hildesheim 1992. Sądząc po suplementcie (*vide*: W.M. Calder III, R. Scott Smith, *A Supplementary Bibliography to the History of Classical Scholarship Chiefly in the XIXth and XXth Centuries*, Bari 2000), zawierającym kolejną solidną porcję literatury, oczekiwania Caldera zostały w dużym stopniu spełnione. W 2006 roku bibliografia tylko jego monografii (*sic*) liczyła ponad 40 pozycji. Por. <http://www.classics.uiuc.edu/people/wmcalder/books-calder.pdf>. *Index personarum* i *auctorum* obu wymienionych wyżej zestawień bibliograficznych niestety nie zawiera nazwisk polskich badaczy!

⁵ K. Christ, *Römische Geschichte und deutsche Geschichtswissenschaft*, München 1982, *passim*; *idem*, *Geschichte und Existenz*, s. 35–49.

W bibliografiach Caldera znajduje się liczona bodaj w dziesiątkach grupa prac w różnym zakresie dotycząca Theodora Mommsena⁶. Wydaje się to o tyle naturalne, że jako jedyny historyk noblista stał się bodaj najłatwiej rozpoznawalnym, profesjonalnym badaczem przeszłości, choć o jego zaskakującym zdobyciu *le prix Nobel de littérature* 1902 w największym stopniu zdecydował sukces czytelniczy mocno publicystycznej „*Römische Geschichte*”⁷. Jeśli nawet przyznanie tej nagrody Mommsenowi stanowiło wyróżnienie, jak eufemistycznie twierdzi Dietrich Harth, „zasadniczo sprzeczne z ciężkim patosem poznawczym tego historyka”⁸, to istnieje kilka innych powodów ogromnego wprost zainteresowania osobą niemieckiego starożytnika. Dość powiedzieć, że była to postać mocno wyrazista, żeby nie rzec ekscentryczna i, co jawi się jako kolejny eufemizm, zaangażowana w życie publiczne.

Liczne badania nad Mommsenem w złożonych kontekstach jego bogatego jestestwa mają swoją ciekawą historię i przynajmniej niektóre z nich wymagają encyklopedycznej choćby prezentacji. Chronologicznie, co w pełni naturalne, tuż po nekrologach w pierwszej kolejności pojawiły się raczej prace drobne, publikowane jednak nie tylko nazajutrz po śmierci Mommsena. Nie wolno odbierać im walorów poznawczych, choć warto podkreślić, że były to raczej pełne uwagi i szacunku wspomnienia o autorze „*Römische Geschichte*” pisane przez jego uczniów i współpracowników⁹. Sytuacja ta trwała w przypadku

⁶ W chwili obecnej można tę liczbę szacować już na ok. 200 pozycji.

⁷ O wyjątkowych okolicznościach przyznania Nobla tego roku wyczerpująco traktuje H. Schlange-Schöningen, Ein „goldener Lorbeerkrantz” für die ‘Römische Geschichte’. Theodor Mommsens Nobelpreis für Literatur, [w:] J. Wiesehöfer (red.), Theodor Mommsen: Gelehrter, Politiker und Literat, Stuttgart 2005, s. 207–228. W języku polskim patrz pełen nieścisłości artykuł P. Wągiela, Theodor Mommsen (1817–1903), *Okolice* 2, 1987, s. 5–18.

⁸ Cyt za: J. Kałużny (opr.), *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, Poznań 2003, s. 438.

⁹ Przykłady nekrologów z pism naukowych: T. Barth, Theodor Mommsen, *Die Nation* 1903, s. 82–85; A. Gudeman, Theodor Mommsen, *The New York Latin Leaflet* 4, 89, 1903, s. 1–2; H. Dressel, Nekrologe (Theodor Mommsen), *Zeitschrift für Numismatik* 24, 1904, s. 367–376; F. Haverfield, Theodor Mommsen, *The English Historical Review* 19, 73, 1904, s. 80–89. Ich syntetyczny obraz daje H. Kloft, *Die Nachrufe auf Theodor Mommsen*, [w:] A. Demandt, A. Goltz, H. Schlange-Schöningen (red.), *Theodor Mommsen. Wissenschaft und Politik im 19. Jahrhundert*, Berlin, New York 2005, s. 282–317. Teksty wspomnieniowe, np.: O. Gradenwitz, Theodor Mommsen (1817–1903), *Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte* 25, 1904, s. 1–32; K. Zangemeister, *Theodor Mommsen als Schriftsteller. Ein Verzeichnis seiner Schriften*, Berlin 1905; L.M. Hartmann, *Theodor Mommsen. Eine biographische Skizze*, Gotha 1908; F.W. Kelsey, Theodor Mommsen, *The Classical Journal* 14, 4, 1919, s. 224–236; W.W. Fowler, Theodor

Mommsena nadzwyczaj długo, o czym zdecydował w największym stopniu testament historyka z 1899 roku. W jednej z jego klauzul Mommsen zastrzegł, że dostęp do jego prywatnego archiwum dla celów biograficznych możliwy będzie dopiero po upływie 30 lat. Mocno wierzył zatem, że przynajmniej jedno pokolenie badaczy skoncentruje swą uwagę jedynie na naukowych pracach romanisty, a nie na jego życiu prywatnym i publicznym¹⁰. Dopiero w 1934 roku Lothar Wickert został przez Mommsen Gesellschaft (na jego czele stał wówczas Eduard Norden) oficjalnie wyznaczony na twórcę autorytatywnej biografii Mommsena pisanej odpowiedzialnie, bo na podstawie rodzinnych archiwów Mommsenów¹¹.

Jak ogromnie trudnego zadania podjął się Wickert dowodzi fakt, że I tom „Theodor Mommsen. Eine Biographie” ukazał się po 25 latach od rozpoczęcia przez niego kwerendy, a ostatnia IV część dopiero w roku 1980¹². Siły i środki

Mommsen: *His Life and Work*, [w:] idem, *Roman Essays and Interpretations*, Oxford 1920, s. 250–267 (publikacja wykładu wygłoszonego w 1909 roku); R. Schöne, *Erinnerungen an Theodor Mommsen zum 30. November 1917*, Münster 1923; W. Weber, *Theodor Mommsen. Zum Gedächtnis seines 25. Todestages*, Stuttgart 1929.

¹⁰ A. Heuss, *Theodor Mommsen über sich selbst. Zur Testamentsklausel von 1899*, *Antike und Abendland. Beiträge zum Verständnis der Griechen und Römer und ihres Nachlebens* 6, 1957, s. 105–117; G. Pasquali, *Il testamento di Teodoro Mommsen*, *Rivista storica italiana* 61, 1949, s. 337–350.

¹¹ Trzon tego archiwum uległ zniszczeniu w 1943 roku. Baza źródłowa studiów mommsenowskich rozszerzała się jednak w oparciu o pamiętniki, wspomnienia i korespondencję członków jego rodziny, znajomych i przyjaciół. Jeszcze przed inicjatywą Mommsen Gesellschaft w charakterze źródeł wykorzystywać można było pamiętniki brata Theodora Tychona, znawcy Pindara, ateńskich świąt publicznych i wziętego anglisty. W roku 1936 wydano pamiętniki jednej z córek noblisty, A. Mommsen, *Th. Mommsen im Kreise der Seinen: Erinnerungen seiner Töchter*, Berlin 1936. W 1992 roku ukazał się ich reprint pod zmienionym tytułem „Mein Vater”. Por. W.M. Calder III, *Agnes von Zahn-Harnack's Forgotten Essay on Mommsen*, *The Classical World* 94, 1, 2000, s. 39–46. Patrz też: L. Wickert, *Th. Mommsen — O. Jahn. Briefwechsel, 1842–1868*, Frankfurt a. M. 1962; T. Storm, *Briefwechsel mit Theodor Mommsen. Mit einem Anhang: Theodor Storms Korrespondenzen für die Schleswig-Holsteinische Zeitung 1848*, H.-E. Teitge (red.), Weimar 1966; S. Rebenich, *Theodor Mommsen und Adolf Harnack. Wissenschaft und Politik im Berlin des ausgehenden 19. Jahrhunderts*, Berlin–New York 1997. Badania nad Mommsenem prowadzono także w byłej NRD, patrz np. *Theodor Mommsen (1817–1903). Kolloquien des Instituts für Theorie, Geschichte und Organisation der Wissenschaften (Heft 40)*, Berlin 1984 (Akademie der Wissenschaften der DDR), a dostępność do źródeł po wschodniej stronie muru zmieniła się ponownie po jego upadku. O aktualnym ich stanie informują: <http://mommsen.de>; oraz <http://www.lib.byu.edu/~rdh/prmss/l-m/mommsen.html>.

¹² I tom, L. Wickert, *Theodor Mommsen. Eine Biographie. Lehjahre (1817–1844)*, Frankfurt a. M. 1959, dotyczy pierwszych 27 lat życia Mommsena. Tom II, L. Wickert, *Theodor Mommsen*.

zaangażowane w skomplikowany proces badawczy nie przyniosły spodziewanych efektów. Wickert, raczej kronikarz i archiwista, ocalił z zawieruchy wojennej wiele cennych źródeł, ale w sumie w ponad 1700-stronicowej narracji zagubił się w detalach, szczegółach, rozbudowanych przypisach, długich cytacjach i zwłaszcza w I tomie nie rozstrzygnął wielu problemów decydujących o kształtowaniu postawy intelektualnej przyszłego starożytnika. Cały jednak tom IV poświęcił publicznej, politycznej działalności Mommsena w okresie od roku 1854 do jego śmierci¹³.

Zdecydowanie wyżej, jeśli chodzi o umiejętność uchwycenia mocno zróżnicowanych determinantów kondycji intelektualnej Mommsena, ocenia się pracę Alfreda Heussa „Th. Mommsen und das neunzehnte Jahrhundert”. Niewątpliwie Heuss najwięcej uwagi poświęcił Mommsenowi jako politykowi. Odnieść zatem można wrażenie, co symptomatyczne, że monografia ta, choć pisana przez starożytnika, w większym stopniu niż historii badań nad starożytnością dotyczy politycznych dziejów Niemiec II połowy XIX wieku. Nie ma się czemu dziwić, praca ukazała się bowiem w 1956 roku, a powojenne zainteresowanie Mommsenem w Niemczech wywołane było zwłaszcza poszukiwaniem wzorca mieszczańskiego liberała, adekwatnego do nowej formy demokracji modelu polityka (już w latach 50. Bundespost wyemitowała znaczek z jego podobizną). Panuje dość zgodna opinia, że to właśnie Heuss w największym stopniu odkrył Mommsena w roli polityka (w najdłuższym piątym rozdziale książki), bo dotąd jego działalność polityczną uznawano za raczej mało znaczącą, ograniczono ją do publicystyki oraz pamfletów politycznych i tym samym uznawano za rodzaj politycznego folkloru i egzotyki. Cenną dla dalszych rozważań okaże się także pomieszczona w rozdziale trzecim, omawiającym aktywność Mommsena jako historyka, nieco zaskakująca konstatacja, że zajmowanie się odległą przeszłością przez absolwenta prawa pojawiło się nieco przypadkowo, jakby przy okazji. Heuss mocno eksponuje bowiem wątki dziennikarskiej pracy Mommsena

Eine Biographie. Wanderjahre (Frankreich und Italien), Frankfurt a. M. 1964 oraz III, L. Wickert, Theodor Mommsen. Eine Biographie. Wanderjahre (Leipzig, Zürich, Breslau, Berlin), Frankfurt a. M. 1969, zasadniczo omawiają aktywność naukową historyka. Tom IV, L. Wickert, Theodor Mommsen. Eine Biographie, Grosse und Grenzen, Frankfurt a. M. 1980, relacjonuje jego działalność polityczną, w tym konflikt i proces Bismarck *versus* Mommsen.

¹³O Wickercie patrz: K. Christ, Theodor Mommsen und sein Biograph, Historische Zeitschrift 233, 1981, s. 363–370. Krytyczne recenzje tomów I–III pracy L. Wickerta: A. Heuss, Gnomon 43, 1971, s. 772–801; oraz tomu IV, A. Heuss, Gnomon 56, 1984, s. 633–637. Por. A.D. Momigliano, Gnomon 30, 1958, s. 1–6.

i jego dziejopisarstwo, zwłaszcza „Römische Geschichte”, w części traktuje jako aspekt tej właśnie formy intelektualnej aktywności¹⁴.

Literatura biograficzna dotycząca *księcia badaczy* jest oczywiście dużo bogatsza. Regularnie narasta od zjednoczenia Niemiec i nasila się przy okazji kolejnych rocznic¹⁵, a wśród najlepszych na temat Mommsena publikacji wymienić należy z pewnością także prace Stefana Rebenicha. Historyk ten konsekwentnie utrzymuje, że postawy polityczne, liberalne poglądy Mommsena, stosunek do nauki, rozumienie antyku w końcu były w części efektem jego protestanckiego podłoża intelektualnego¹⁶. Warto wreszcie zwrócić uwagę na relatywnie nową, redagowaną przez Josefa Wiesehöfera, pracę „Th. Mommsen: Gelehrter, Politiker und Literat”, a to znów z tego powodu, że zebrane w niej materiały w większości dotyczą jednak publicznej, nienaukowej aktywności Mommsena¹⁷. Zaintereso-

¹⁴A. Heuss, *Theodor Mommsen und neunzehnte Jahrhundert*, Kiel 1956 (reprint ukazał się Stuttgartarcie w roku 1996). Pracę otwiera klasyczny rozdział biograficzny, ale dalsze jej części dotyczą różnych aspektów pracy Mommsena jako prawnika, historyka, stosowanych przez niego metod badawczych. Por. pochlebne recenzje S. Rebenicha, *Histos* 1, 1997, s. 188–191, por. www.dur.ac.uk/Classics/histos/1997/rebenich.html. Popularności postaci Mommsena dowodzi fakt, że publikacja A. Heussa zbiegła się z wydaniem pracy A. Wuchera, *Theodor Mommsen. Geschichtsschreibung und Politik*, Göttingen 1956. Nieco później pojawiła się kolejna monografia: J. Kuczynski, *Theodor Mommsen. Porträt eines Gesellschaftswissenschaftlers*, Berlin 1978. Znaczenie epizodu dziennikarskiego dla twórczości Mommsena podkreślił ostatnio Th. Sommer, *Macht und Medien, Politik und Journalismus. Theodor Mommsen und wir*, [w:] J. Wiesehöfer (red.), *Theodor Mommsen*, s. 245–259.

¹⁵Określenia *prince of scholars* użył G.P. Gooch, *History and Historian in the Nineteenth Century*, Boston 1959, s. 468 (I ed. już w 1913). Przykłady prac rocznicowych: R. Harder, *Zur 125. Wiederkehr von Theodor Mommsens Geburtstag*, [w:] W. Marg (red.), *Kleine Schriften*, München 1960, s. 471–474; W. Nippel, B. Seidensticker (red.), *Theodor Mommsens langer Schatten. Das römische Staatsrecht als bleibende Herausforderung für die Forschung*, Hildesheim 2005; H.-M. Kaenel, M.R. Alföldi, M.R. et al. (red.), *Geldgeschichte vs. Numismatik. Theodor Mommsen und die antike Münze. Kolloquium aus Anlaß des 100. Todesjahres von Theodor Mommsen (1817–1903) an der Johann Wolfgang Goethe-Universität Frankfurt am Main*, Mai 2003, Berlin 2004; H. Solin, F. Di Donato (red.), *Identità e culture del Sannio. Storia, epigrafia e archeologia a Venafro e nella alta valle del Volturno. Atti del Congresso Internazionale in ricordo di Theodor Mommsen a cento anni dalla morte (1903–2003)*, Benevento 2007. Te jednak na ogół tyczą nie tyle biografii Mommsena, ile kondycji i rozwoju dyscyplin przez niego uprawianych.

¹⁶S. Rebenich, *Th. Mommsen. Eine Biographie*, München 2002. Habilitacja Rebenicha, *Theodor Mommsen und Adolf Harnack*, także dotyczyła Mommsena (jej integralną częścią jest publikacja ok. 300 listów Mommsena). Patrz też S. Rebenich, *Theodor Mommsen als Schriftsteller. Ein Verzeichnis seiner Schriften von Karl Zangemeister*, Hildesheim 2000.

¹⁷J. Wiesehöfer (red.), *Theodor Mommsen*.

wanie Mommsenem nasiliło się ponownie po odnalezieniu przez Alexandra Demandta w Norymberdze w 1980 roku notatek Sebastiana i Paula Henselów z uniwersyteckich wykładów *księcia badaczy* i wydaniu w 1992 roku na ich podstawie... nigdy nienapisanej przez Mommsena „Römische Kaisergeschichte”. Poza powrotem do ciągle eksploatowanego pytania o to dziwne *Mommsenowskie zaniechanie* książka wywołała także spory na wskroś polityczne. Oto po upadku muru berlińskiego mocno dyskutowano w Niemczech kwestie charakteru władzy państwowej i alternatywnej wobec federalistycznego modelu państwa — eksponowanego w XIX wieku w niemieckiej myśli politycznej — centralistycznej wizji organizacji państwa właściwej NRD. W tym dyskursie często przywoływano Mommsena z jego nieco dziwnymi, eklektycznymi poglądami stanowiącymi syntezę idei scentralizowanego państwa i politycznego liberalizmu (swego rodzaju centralizmu demokratycznego)¹⁸.

Mimo zasygnalizowanego coraz bardziej dominującego profilu badań nad Mommsenem, w którym *książę naukowców* jawi się raczej jako *enfant terrible* pełnego polityki XIX stulecia¹⁹, zupełnie wyjątkowo w specjalistycznej literaturze pojawiają się „mommsenowskie *polonica*”²⁰. Z perspektywy motywów i celów niemieckich studiów nad polityczną działalnością Mommsena zagadnienie to jest oczywiście niemal całkowicie marginalne i mało istotne. Nasz specyficzny polonocentryzm i chyba nie tylko zwykła ciekawość popycha jednak do pytania o stosunek Mommsena do Polaków i sprawy polskiej końca XIX wieku²¹.

¹⁸Th. Mommsen, *Römische Kaisergeschichte: Nach den Vorlesungs-Mitschriften von Sebastian und Paul Hensel 1882/86*, opr. A. i B. Demandt, München 1992. Por. A. Demandt, *Mommsens ungeschriebene Kaisergeschichte*, Jahrbuch der Berliner Wissenschaftlichen Gesellschaft 1983 (Berlin 1984), s. 147–161; Ch. Gizewski, *Ein nötiger Rekonstruktionsversuch. Theodor Mommsens Römische Kaisergeschichte*, *Historische Zeitschrift* 259, 1994, s. 109–118. Th. Wiedemann (Mommsen, *Denmark and England*, *Histos* 1, 1997, s. 67) określił tę Mommsenowską ideę jako *supra-class democratic monarchy*. Ród Mommsenów traktowany był i jest za Odrą jako wzór niemieckiej rodziny, patrz np.: P. Köpf, *Die Mommsens von 1848 bis heute; die Geschichte einer Familie ist die Geschichte der Deutschen*, Hamburg 2004.

¹⁹W istocie ta tendencja bynajmniej nie pojawiła się dopiero po II wojnie, por. G. Lokys, *Theodor Mommsen als Politiker*, *Deutsches Philologen-Blatt* 41, 48, 1933, s. 548–549.

²⁰Trudno za takowe uznać pracę Mommsena w katedrze prawa rzymskiego Uniwersytetu we Wrocławiu, choć nie ulega wątpliwości, że to ważny epizod w dziejach wrocławskiej uczelni. Por. K. Nowacki, *Zarys dziejów prawa na Uniwersytecie Wrocławskim*, Wrocław 2003, s. 50, 70n.

²¹Polski stypendysta Uniwersytetu Humboldta przed wejściem do głównego gmachu napotka obelisk Mommsena, który jakiś czas temu zastąpił pomnik K. Marksa.

Trudno określić skalę rozpoznawalności Mommsena w dzisiejszej Polsce, najlepiej znają go oczywiście starożytnicy (choć coraz częściej przywoływany jest jedynie z potrzeby opisanego stanu badań), identyfikują historycy (choć na ogół znawcy XIX wieku lub historycy historiografii), rozpoznają prawnicy (choć tylko romaniści), kojarzą humaniści (choć głównie jako literackiego noblistę). Diametralnie inaczej rzecz wyglądała w II połowie przywołanego stulecia. Działo się tak nie tylko za sprawą mało raczej znanego w środowisku starożytników Tomasza S. Dziekońskiego, którego polskie tłumaczenie „Römische Geschichte” ukazało się w 1867 roku (warto podkreślić, że to jedna z najwcześniejszych translacji na języki obce najbardziej znanej pracy Mommsena)²².

Okazuje się, że Mommsen zapadł w pamięć naszym antenatom głównie jako autor drobnego artykułu, który 31 października 1897 roku ukazał się na pierwszej stronie poczytnego wiedeńskiego dziennika „Neue Freie Presse” (nr 11923). Jego tytuł „An die Deutschen in Oesterreich” wskazuje, że charakter składającej się ledwie z sześciu akapitów publikacji adekwatnie nazwać można odezwą, proklamacją, pamfletem lub wręcz, ze staropolską rzeczą określaną, *pobudką*. Tekst wzywał bowiem austriackich, głównie sudeckich Niemców do przeciwstawiania się naporowi Słowian, personifikowanych przez Czechów. We wprowadzeniu autor wyraził sympatię Niemców z macierzy dla mniejszości niemieckiej w krajach Korony Św. Wacława²³. Zaraz potem padły słowa, które z krótkiego wstępu były w stanie uczynić niemal oficjalne stanowisko rządu Rzeszy: „Nie możemy z Wami współdziałać, ale współczujemy Wam i mamy nadzieję, że przetrwacie”. W dalszej części pojawił się rodzaj merytorycznego uzasadnienia odezwy, pozbawionego jednak detali co do niedawnej sytuacji po-

²²Tę rozpoznawalność mierzyć dziś wypada chyba wyłącznie tzw. indeksem cytowań. O samym tłumaczu i jakichś ewentualnych podtekstach politycznych związanych z jego inicjatywą spolszczenia „Historii rzymskiej” wiadomo niewiele. T.S. Dziekoński (zm. 1875) był długoletnim pedagogiem (*nota bene* mocno konserwatywnym), który na emeryturze zajął się kompilowaniem syntez historycznych oraz tłumaczeniami prac o takim charakterze, por. J. Hulewicz, Dziekoński, Tomasz Sylwester, [w:] Polski Słownik Biograficzny, T. VI, Kraków 1948, s. 136–137 i nieliczne tam odesłania do dalszej lektury. W przedmowie T. I, s. I–VII, Dziekoński skoncentrował się na dość entuzjastycznej ocenie Mommsena jako nowatorskiego historyka.

²³Warto zaznaczyć, że Mommsen nie pełnił wówczas żadnych funkcji parlamentarnych i *de facto* wyrażał swe sądy jako osoba prywatna, choć aktywna politycznie, publicznie znana i niezwykle opiniotwórcza. Szerzej o jego karierze parlamentarnej zakończonej w 1884 roku patrz np.: S. Rebenich, Theodor Mommsen und Adolf Harnack, s. 333–346; J. Malitz, „Ich wünschte ein Bürger zu sein”. Theodor Mommsen im Wilhelminischen Reich, [w:] K. Christ, A. Momi-gliano (red.), Die Antike im 19. Jahrhundert in Italien und Deutschland, Bologna–Berlin 1988, s. 321–360.

litycznej wymagającej tak jednoznacznej postawy Niemców. „W walce — pisał zatem — musicie być zjednoczeni i twardzi, gdyż przez niewczesną ustępliwość zgrzeszono w Austrii wiele razy i wiele popsuto”. Dalej pobrzmiewa niemal wojenna metaforyka odnosząca się do zupełnie aktualnych wydarzeń, która czyni z tekstu rodzaj relacji z pola bitwy: „Gra toczy się o wszystko, ulec, to znaczy zginąć”. Potem pojawia się rodzaj uzasadnienia tej determinacji: „Prawo i reguły są bronią stosowaną tylko wobec przeciwnika zdecydowanego szanować prawo i porządek, niedostateczne zaś tam, gdzie istnieje zamiar gwałcenia prawa i porządku”. Relatywnie późno następuje identyfikacja wroga: Czechów nazwał Mommsen apostołami barbarzyństwa („I teraz oto czynni są apostołowie barbarzyństwa, aby pogrzebać niemieckie dzieło półtysiąclecia w czeluściach swej nie-kultury”). Pozostając w tej samej poetyce, stwierdził, że „rozsądek nie ima się czeskiego łba, ale na ciosy jest wrażliwy” i stąd trzeba być twardym.

W krótkim tekście, a zwłaszcza w jego zakończeniu, skumulowało się zatem wiele ostrych, jednoznacznych w tonie i formie sformułowań, klasycznego siania wiatru. Tylko kwestią czasu było więc zbieranie burzy... odpowiedzi, petycje, riposty, listy protestacyjne, wyrazy potępienia, oburzenia, zadziwienia, trudne wręcz do policzenia komentarze prasowe. Ich adresat był doskonale znany. Choć pod tekstem w „Neue Freie Presse” pojawiły się, nie wiadomo jednak z czyjej inicjatywy, jedynie inicjały autora „Th.M.”, to redakcja pisma w krótkim komentarzu poczyniła uwagi („wielki syn narodu niemieckiego, należący do najznakomitszych uczonych podziwianych przez cały świat”), które z łatwością pozwalały na jednoznaczną identyfikację autora²⁴.

Trudno się dziwić, że zdarzenie wywołało relatywnie duże zainteresowanie wśród badaczy dziejów Polski XIX wieku i biografów głównego oponenta Mommsena, lwowskiego historyka prawa, profesora Oswalda Balzera²⁵. Znanе

²⁴S. Nicieja, Spory wokół dziejowej roli Słowian. Oswald Balzer kontra Theodor Mommsen, [w:] S. Sierpowski (red.), *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*, Poznań 1986, s. 110–112, słusznie uważa sprawę za niejasną, choć nie zdobywa się na komentowanie eskalacji zainteresowania nią ingerencją jakichś tajemnych służb.

²⁵O. Balzer, List otwarty do dra Theodora Mommsena, profesora Uniwersytetu Berlińskiego z powodu jego odezwy „An die Deutschen in Oesterreich”, *Słowo Polskie* 272, 1897, s. 1–2 (przedruk: Balzer, *Przygodne słowa. Zbiór przemówień i polemik*, Lwów 1912, s. 98–112, ed. w jęz. niemieckim, *Offenes Schreiben an dr T. Mommsen*, Lemberg 1897). Por. H. Polaczówna, *Działalność O. Balzera na polu słowianoznawstwa*, *Ruch Słowiański* II, 3, 1929, s. 116–121; Z. Wojciechowski, *Oswald Balzer*, *Kwartalnik Historyczny* 57, 4, 1933, s. 321–444; P. Dąbkowski, *Oswald Balzer. Życie i dzieła*, Lwów 1934, s. 18n; B. Jaroszewicz-Kleidinst, *Z czeskich ech wystąpienia O. Balzera przeciwko T. Mommsenowi*, *Ze Skarbca Kultury* 14, 1962, s. 81–87; S. Nicieja,

są zatem doskonale bezpośrednio powody wystąpienia Mommsena, okoliczności i wydarzenia 1897 roku, które skłoniły go do chwycenia za pióro. Jedyne gwoli krótkiego przypomnienia wspomnieć należy, że wrażenie zagrożenia Rzeszy ze strony Słowian wobec słabnięcia monarchii Habsburgów skutkowało poczuciem okrążania jej przez obcy etnicznie i kulturowo żywioł. W kwietniu 1897 roku rozporządzenie rządowe w kwestiach językowych na terenie Czech zostało przedłożone parlamentowi wiedeńskiemu, wywołując znaczący kryzys polityczny. Konflikt między Czechami i Niemcami w krajach Korony Św. Wacława narastał od połowy XIX wieku, ale decyzja rządu Kazimierza Badeniego o uznaniu czeskiego obok niemieckiego za język urzędowy wzniciła gwałtowne antyczeskie manifestacje pangermanistów w stolicy, a Czechów w Pradze. Niemcy obawiali się, że przepis nakładający na urzędników konieczność posługiwania się zarówno czeskim, jak i niemieckim w ciągu czterech lat od jego wprowadzenia, doprowadzi do zdominowania administracji przez na ogół znających już niemiecki Czechów. Nawet w parlamencie musiała interweniować policja, poza nim sytuację niejednokrotnie pacyfikowało wojsko²⁶.

Polski czytelnik z łatwością pozna też wszelkiej natury, nie tylko Balzerowej proveniencji, argumenty i stanowiska przeciw odezwie Mommsena, która niemal we wszystkich krajach słowiańskich stała się powodem i okazją do patriotycznych manifestów i deklaracji. W licznych rodzimych publikacjach osoba Mommsena schodzi jednak na plan dalszy; choć wywołuje problem, to wkrótce znika z pola widzenia badaczy. W pracach dotyczących listu protestacyjnego Balzera Mommsen jest właściwie niemy, rozpoznawany jedynie przez co celniejsze z perspektywy autorów cytacje, staje się biernym symbolem anty-

Spory, s. 111–123; W. Łazuga, „Rządy polskie” w Austrii: gabinet Kazimierza hr. Badeniego, 1895–1897, Poznań 1991, s. 187nn, 234; R. Nowacki, Oswald Balzer (1858–1933), Opole 1998, s. 197–207; M. Pyter, Oswald Balzer i lwowska szkoła historyczno-prawna, Lublin 2010, s. 29n, 110–112, 333–335; K. Pol, Poczec prawników polskich, Warszawa 2000, s. 501nn.

²⁶Por. najobszerniej B. Sutter, Die Badenischen Sprachenverordnungen von 1897, Bd. I., Graz 1960, s. 107–139; idem, Theodor Mommsens Brief „An die Deutschen in Österreich” (1897), Ostdeutsche Wissenschaft 10, 1963, s. 152–225; H. Agnew, The Czechs and the Lands of the Bohemian Crown. Studies of Nationalities, Stanford 2004, s. 147–172; P.M. Majewski, Niemcy sudeccy 1848–1948. Historia pewnego nacjonalizmu, Warszawa 2007, s. 115–122; J. Buszko, Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918, Warszawa 1996, s. 196–210; idem, Polityka polska a kwestia czeska w l. 1867–1918, [w:] A. Szefer (red.), Historia i współczesność. Polska i Europa w XX wieku, Katowice 1977, s. 73–85.

polskości²⁷. Czytelnik zdany na typowo polską perspektywę problemu szybko nabiera przekonania, że Mommsen musiał być znanym słowiano- i polako-żercą. W większości prac polskojęzycznych (także czeskich) nie ma roztropnej próby wyjaśnienia, dlaczego w sprawie na wskroś współczesnej głos zabierał największy autorytet w zakresie dziejów starożytnego Rzymu²⁸.

Sprawę nie do końca wyjaśnia także Berthold Sutter, autor bodaj jedynej, choć obszernej, pracy poświęconej temu epizodowi w niemieckiej historiografii mommsenowskiej (z oczywistych powodów zainteresowanie polskich historyków tą kwestią jest niewspółmiernie duże w relacji do miejsca tego zagadnienia w biografiiach *księcia badaczy*)²⁹. Na ogół postawę Mommsena próbuje się racjonalizować aliansem jego pełnego pasji zaangażowania w politykę z żywiołową, wybuchową, impulsywną, wręcz choleryczną naturą objawianą w rozmaitych okolicznościach³⁰. Tym sposobem tłumaczyć jednak można jedynie wyjątkowo ostry charakter jego wystąpienia, nie zaś sam fakt jego opublikowania. W rozważaniach zwłaszcza polskich badaczy pojawia

²⁷ Po pewnym czasie pisze się nawet już nie o Mommsenie, a o jakimś Monnsenie. Patrz L. Halban, Oswald Balzer (nadbicka o trudnej do ustalenia proveniencji), Lublin 1950 (?), s. 109–117. Zniekształcenie wydaje się dość symptomatyczne, osoba kryjąca się za nim, mniejsza o precyzję — kto zacz? — jest dla autora (byłego studenta Balzera ze Lwowa i... profesora prawa, por. L. Ćwikła, Leon Halban (1893–1960), [w:] A. Dębiński et al. (red.), Profesorowie prawa KUL, Lublin 2008, s. 159–166) po prostu symbolem antypolskości.

²⁸ Por. nota 23. Patrz też: G. Labuda, Polsko-niemieckie rozmowy o przeszłości, Poznań 1996, s. 155. Warto wreszcie zwrócić uwagę na fakt, że literatura niemiecka dotycząca Mommsena powstała dzięki zainteresowaniu starożytników, polska wyszła zaś spod pióra specjalistów w zakresie dziejów XIX wieku. Może warto, aby na problem sporu Balzer *contra* Mommsen spojrzeli badacze starożytności. Wspomniany Calder twierdzi bowiem, że biografie starożytników pisują często niespecjaliści w tej dziedzinie historii. Sam natomiast deklaruje, że nie napisałby nigdy biografii np. znanego fizyka lub biologa.

²⁹ B. Sutter, Theodor Mommsens Brief, s. 152nn, choć zaczyna od cytacji z odezwy Mommsena (którego w naturalny sposób uważa za ważną osobę niemieckiego życia publicznego, autorytet władny i właściwy do jego komentowania), koncentruje się niemal wyłącznie na politycznym kontekście wydarzeń, kondycji Niemców sudeckich i relacji między nimi a Czechami. Tekst ten jest rzadko cytowany w pracach polskich historyków, chlubny wyjątek stanowi G. Labuda, Polsko-niemieckie rozmowy.

³⁰ O osobowości Mommsena ciekawie informuje literatura wspomnieniowa: patrz np. A. Gudeman, Theodor Mommsen, s. 1n; W.W. Fowler, Theodor Mommsen, s. 250nn; F. Haverfield, Theodor Mommsen, s. 81n. Por. A. Guiland, Modern Germany and Her Historians, New York 1915, s. 131nn. Informacje o jego chaotycznym działaniu i roztargnieniu kwestionuje F.W. Kelsey, Theodor Mommsen, s. 225, 234, zwracając uwagę, że brak osobistego sekretarza nie klócił się z olbrzymimi osiągnięciami Mommsena w wielu dziedzinach.

się wątek ignorancji Mommsena, który jakoby źle zinterpretował, czy raczej nadinterpretował znaczenie wydarzeń w Wiedniu i Pradze, zwłaszcza między kwietniem a październikiem 1897 roku. Również zdaniem Stanisława Niciei, oceniającego epizod z perspektywy badacza XIX wieku, Mommsen przecenił niebezpieczeństwo konsekwencji tzw. *Badenischen Sprachenverordnungen*³¹. Innymi słowy, potencjalne zagrożenie ze strony ustaw językowych nie było aż tak duże, aby sprowokować odezwę Mommsena. Nawet jeśli pominąć rzeczywisty charakter burzliwych zdarzeń, skalę destabilizacji państwa (dymisja rządu Badeniego, ogłoszenie stanu wyjątkowego), echa tych zdarzeń na arenie międzynarodowej, to sugestie Niciei znów mogą wyjaśniać jedynie głębię pasji i zacierzwienia Mommsena. Ocena skali niebezpieczeństwa jakiegoś zdarzenia (przecenione czy też niedoszacowane) jest zresztą zwykle kwestią z natury dyskusyjną. Gwoli ścisłości warto wiedzieć, że Mommsen pisał swój list chyba jednak przed eskalacją konfliktu, do której doszło w końcu listopada 1897 roku, a zatem słusznie przewidywał niekorzystny, groźny rozwój sytuacji, bo porządek z pomocą wojska przywrócono dopiero w grudniu tego roku. Ten wątek poszukiwań motywacji Mommsena do jego antyczeskiego wystąpienia pozwala zatem racjonalizować tylko głębię związanych z nim emocji, nie odpowiada zaś na podstawowe pytanie: dlaczego Mommsen?

Wydaje się, że opinie o ignorancji Mommsena pojawiać się mogą w związku z charakterem jego publicznych wystąpień w nieco podobnych sprawach, związanych z szeroko rozumianą polityką zagraniczną państwa niemieckiego. Biografowie Mommsena zwracają bowiem uwagę, że w jego publicznej aktywności istotną cezurę stanowi przegrany proces z Bismarckiem w 1881 i 1882 roku. Porażka zadeklarowanego, konsekwentnego oponenta kanclerza, zwłaszcza w sprawach jego polityki wewnętrznej, sprawiła, że po procesie księżę naukowców, polityczny emeryt w sprawach wewnątrzniemieckich, okazjonalnie koncentrował trudną do powstrzymania pasję publicysty na sprawach zagranicznych. Na tych się jednak ponoć nie znał i wiele przypadków (politycznych *faux pas*) dowodzić ma jakoby braku rzetelnej wiedzy Mommsena w sprawach, w których zajmował zwykle jednoznaczne stanowisko. Mommsen potępiał np. Anglię za wojnę burską, bo stanowiła ona akt brutalności wobec małych narodów, podobnie krytykował jej politykę wobec Irlandii, a wojnę hiszpańsko-amerykańską 1898 roku traktował jako agresywną i grabieżczą. Wydaje się jednak, że autorzy takiego sposobu komentowania wystąpień Mommsena pomylili ignorancję z chęcią wy-

³¹R. Nowacki, Oswald Balzer, s. 201; S. Nicieja, Spory, s. 115.

głaszania własnych szczerych sądów i to przecież nie nazbyt kontrowersyjnych, bo w każdym z wymienionych przykładów broniących opresjonowanych. Warto dodać, że w tym kierunku myślenia o Mommsenie szli badacze brytyjscy i amerykańscy, a ponieważ Mommsen wycofywał się z drażliwych dla wzajemnych relacji deklaracji (jakoby po zdobyciu rzetelnej wiedzy), rzecz składano na karb jego uprzedniej ignorancji lub mocno podeszłego wieku³². Trudno pomyśleć, aby w podobny sposób komentować wypowiedzi Mommsena na temat Francji, a tym bardziej zarzucać mu brak orientacji w sprawach austriackich Niemców i ich relacji z Czechami oraz w ogóle Słowianami.

Sądzić zatem można, że przy próbach poszukiwania motywów wystąpienia Mommsena w tej kwestii na problem wypada spojrzeć szerzej, w rozleglejszym kontekście niż tylko zdarzenia 1897 roku i poszukiwać ich też poza osobowością historyka i polityka jednocześnie. Nie sposób przy tym analizować całą bogatą karierę polityczną Mommsena lub śledzić każdą jego publiczną wypowiedź. Warto jednak zwrócić uwagę na czynniki kształtujące w najsilniejszy bodaj sposób jego postrzeganie Słowian, tak aby zrozumieć, dlaczego Czesi stali się dla niego apostołami barbarzyństwa. Największe zainteresowanie budzi zwłaszcza stosunek do Polaków, choćby dlatego, że jednym z głównych oponentów Mommsena został lwowski profesor Oswald Balzer. Jeśli bowiem istotnie Mommsenem jedynie incydentalnie targały emocje, a przeszkadzała mu dodatkowo własna ignorancja, to czy polski historyk państwa i prawa zasadnie podjął rękawicę i czy to on właśnie nie zareagował nadto impulsywnie? Odpowiedzi na te pytania nie należą do najłatwiejszych nie dlatego, że kwestia relacji Mommsen–Polacy jest niemal zupełnie niedostrzegana w niemieckiej historiografii, lecz raczej z powodu konieczności wykorzystywania niezwykle rozproszonych, miłąkch źródeł i nazbyt częstego jedynie pośredniego wnioskowania.

³²Niejako na bieżąco ingerencje Mommsena w sprawy międzynarodowe notowali i komentowali autorzy wspomnień o niemieckim historyku: A. Haverfield, Theodor Mommsen, s. 82; A. Gudeman, Theodor Mommsen, s. 1; F.W. Kelsey, Theodor Mommsen, s. 236; W.W. Fowler, Theodor Mommsen, s. 251n. To właśnie oni traktowali rzecz w kategoriach dyplomatycznych potknięć, których skutki starano się szybko łagodzić. Zdaje się tropem tych autorów poszedł R. Nowacki, Oswald Balzer, który pisze: „niezbyt dobrze zorientowany w sytuacji politycznej Mommsen...”. W cytowanej już pracy S. Nicieja podkreśla natomiast, że Mommsen „nie pojmował istoty kwestii spornej”. O bolesnej niekiedy szczerości wypowiedzi Mommsena w tych kwestiach patrz, H. Voigt, Die Auseinandersetzung zwischen Theodor Mommsen und Max Mueller über den Burenkrieg, Geschichte in Wissenschaft und Unterricht 17, 1966, s. 64–77. Swoją drogą kwestie te uznano za na tyle ważne, że wspominały nawet o nich niektóre nekrologi z prasy codziennej, np. w New York Times, 02.11.1903.

Zacząć wypada od coraz częściej pojawiających się w literaturze opinii na temat ogromnego wpływu na całość kondycji intelektualnej Mommsena, jej wręcz rudymen tarne pokłady, pochodzenia wielkiego historyka ze Szlezwiku a zwłaszcza studiów w Uniwersytecie w Kilonii w latach 1838–1843. Tezę tę forsuje zwłaszcza Thomas Wiedemann, który uważa, że w tym okresie rodził się niemiecki patriotyzm Mommsena, admiracja dla języka i literatury niemieckiej, podziw dla liberalizmu, szacunek dla obowiązujących praw, konstytucji i parlamentaryzmu, atencja dla Wielkiej Brytanii wreszcie³³. Wydaje się, że dla młodego Niemca, *de facto* poddanego króla duńskiego, lata spędzone na pograniczu niemiecko-duńskim mogły mieć też inny istotny wymiar. Sądzić można bowiem, że ważny wpływ na wstrzeźliwość Mommsena (zadeklarowanego wroga Danii i oddanego sprawie bojownika o niemieckość Szlezwiku i Holsztynu) wobec Polaków miała łatwa do dostrzeżenia paralelność dziewiętnastowiecznych dziejów Danii i Polski. Oczywistym jest, że wątek ten mocno eksploatowała historiografia pruska. W „Neun Bücher preussischer Geschichte” Leopolda von Rankego, urzędowego historyka drapieżnej monarchii, kreacja wielkości dziejów brandenburskich i pruskich wymagała wręcz wrogości wobec Danii i Polski³⁴. Uczeń Rankego, Friedrich Wilhelm von Giesebrecht uważał, że Słowianie i właśnie Duńczycy całą swoją kulturę bezwzględnie zawdzięczają Niemcom. Przez sojusz z Napoleonem Duńczykom i Polakom zarzucano wiarołomstwo, a ich wspólny trudny los po traktacie wiedeńskim uważano za formę słusznej za to kary. Niebagatelną rolę, jak się wydaje, odgrywało środowisko akademickie Kilonii, w jakim Mommsen dorastał intelektualnie. Duchowy ojciec historycznej szkoły pruskiej Friedrich Ch. Dahlmann, prorok niemieckiego nacjonalizmu budowanego w opozycji do Danii, absolwent filologii klasycznej Uniwersytetu w Kopenhadze, profesor Uniwersytetu w Kilonii od 1813 do

³³Th. Wiedemann, Mommsen, Rome and the German Kaiserreich, [w:] Th. Mommsen, A History of Rome Under the Emperors, London–New York 2005, s. 32nn; Th. Wiedemann (Mommsen, Denmark, s. 73–81) twierdzi nawet, że gdyby nie rodzący się nacjonalizm duński i brak perspektyw pracy w administracji królewskiej dla absolwenta studiów prawnych, Mommsen nigdy nie zostałby badaczem dziejów rzymskich. Por. M. Jessen-Klingenberg, „Die Fürsten sind im Preis gesunken”. Politische Urteile und Forderungen Theodor Mommsens im Revolutionsjahr 1848, [w:] J. Wiesehöfer (red.), Theodor Mommsen, s. 121–136; Ch. Jansen, Volk–Nation–Recht. Theodor Mommsen als engagierter Bürger; Liberaler und Nationalist, [w:] J. Wiesehöfer (red.), Theodor Mommsen, s. 97–120.

³⁴K. Jarochoowski (Przegląd najnowszej literatury historycznej niemieckiej, Ateneum 3, 7, 1877, s. 301–306) nieco przewrotnie pisał, że to ustępstwa Francji i zwłaszcza Polski w XVI i XVII wieku wobec Prus stanowiły główny powód ich późniejszej wielkości.

1829 roku, przeniósł się już wówczas do Getyngi, ale w l. 1836–1851 w Kilonii wykładał Johann Gustav Droysen, apologeta pruskiej polityki wobec Polski³⁵.

Znawca relacji niemiecko-polskich Gerard Labuda zauważa, że niemiecki antypolonizm, zrazu najmocniejszy na kresach Austrii i Prus, początkowo relatywnie najslabszy na zachód i daleko na północ od Łaby, nasilił się dopiero po wystąpieniach narodowych Polaków w Wielkopolsce w latach 1846–1848. Działo się to dokładnie wtedy, gdy młody niemiecki patriota Th. Mommsen walczył o germańskość Szlezewiku i Holsztynu. Każdy przejaw postawy antypruskiej odbierał zatem jako zamach na niemiecką tożsamość tych ziem. Warto dodać, że mniej więcej od 1846 roku antypolskie wystąpienia w niemieckiej prasie były już na porządku dziennym³⁶. W tej samej chwili Mommsen parał się mocno politycznie zaangażowanym dziennikarstwem (!). Zajmował się nim także tuż po studiach do chwili otrzymania w 1844 roku od rządu Danii (*sic*) grantu-stypendium, dzięki któremu doszło do decydującego dla jego przyszłości pobytu w Italii. Wydarzenia w Szlezewiku w 1847 roku zmusiły go jednak do szybkiego powrotu wiosną tego roku. Do powołania go na stanowisko profesora prawa w Uniwersytecie w Lipsku w 1848 roku pracował w niemieckiej „Schleswig-Holsteinische Zeitung”. Akceptuje wówczas w pełni prowadzącą do zjednoczenia hegemonię Prus, rysując rozległą mapę przyszłych Niemiec z zachodnimi ziemiami polskimi, Śląskiem, Wielkopolską i całą Austrią. Dla bezpieczeństwa narodu niemieckiego gotów jest poświęcić losy innych nacji

³⁵Por. J.G. Droysen, Politische Schriften, F. Gilbert (red.), München 1933; F.C. Dahlmann, Die Politik, M. Riedel (red.), Frankfurt a. M. 1997. Patrz też: W. Nippel, Droysen als Politiker, [w:] V. Losemann (red.), Alte Geschichte zwischen Wissenschaft und Politik: Gedenkschrift Karl Christ, Wiesbaden 2008, s. 65–83; R. Southard, Droysen and the Prussian School of History, Lexington 1995; W. Bleek, Friedrich Christoph Dahlmann und die „gute“ Verfassung, Politische Vierteljahresschrift 48, 1, 2007, s. 28nn; W. Bleek, Friedrich Christoph Dahlmann (1785–1860), [w:] B. Heidenreich (red.), Politische Theorien des 19. Jahrhunderts, Berlin 2002, s. 329–341. O pogardzie dla Danii i Polski ze strony historyków szkoły pruskiej wspomina też np. J. Krasuski, Z dziejów niemieckiej myśli politycznej XIX i XX wieku. Eseje filozoficzno-historyczne, Poznań 1965, s. 145. Na paralelność dziejów i wspólnotę interesów Polski i Danii zwracał uwagę O. Feldbæk, Denmark in the Napoleonic Wars: A Foreign Policy Survey, Scandinavian Journal of History 26, 2, 2001, s. 89–101 oraz W. Czaplinski, Dzieje Danii nowożytnej (1500–1975), Warszawa 1982, passim.

³⁶G. Labuda, Polsko-niemieckie rozmowy, s. 107–109. Por. D. Łukasiewicz, Nowe badania nad polsko-niemieckim stereotypem etnicznym na przełomie XVIII/XIX wieku w krytycznym świetle, Kwartalnik Historyczny 86, 1, 1995, s. 87nn; J. Kozłowski, Niemcy w Poznańskim wobec Wiosny Ludów 1848–1850, Poznań 2009, s. 69–129; E. Płomińska-Krawiec, M. Wojtczak, „Tak, to był straszny rok ten czterdziesty ósmy naszego stulecia.” Poznańska Wiosna Ludów w niemieckiej literaturze XIX wieku, Kronika Miasta Poznania 1, 2008, s. 271–285.

zgodnie z wygłaszanymi wtedy jednoznacznymi deklaracjami Bismarcka, że pruska polityka nigdy nie poczyna polskiemu ruchowi narodowemu najmniej-szych widoków na przywrócenie własnej państwowości³⁷.

Życie Mommsena, choć nigdy nie było wolne od politycznego zaangażowania, po lipskich perturbacjach powoli wkraczało w okres wyjątkowej, poświęconej starożytnemu Rzymowi uniwersyteckiej pracy naukowej. Jako historyk nie zajmował się wiekami średnimi, epoką nowożytną oraz dziejami najnowszymi i z tego powodu analiza jego dorobku naukowego nie pomaga w poznawaniu stosunku autora do Słowian, a tym bardziej Polaków³⁸ (nie oznacza to, że starożytność nie była wówczas eksploatowana w uzasadnianiu misji cywilizacyjnej Niemców; szczególną rolę w podkreślaniu ścisłego związku między kulturą antyczną a Germanami odegrało dzieło Tacyty z jego idylliczną wizją nadreńskich plemion)³⁹. Nawet pobieżna lektura historycznych dzieł Heinricha von Sybela czy Heinricha Treitschkego pozwala szybko wyłuskać przykłady antypolskości lub wręcz polakożerstwa⁴⁰. „Römische Geschichte” Mommsena (1854–1856),

³⁷Szerzej o głoszonych wtedy przez Mommsena poglądach M. Jessen-Klingenberg, *Die Fürsten*, s. 121nn; por. Th. Sommer, *Macht und Medien*, s. 245nn; Ch. Jansen, *Volk–Nation–Recht*, s. 97nn; F. Grelle, *Stato e province nell' analisi mommseniana: dalla Schleswig-Holsteinische Zeitung alla Römische Geschichte*, *Quaderni di storia* 10, 19, 1984, s. 81–108; K. Gehrcke, *Theodor Mommsen als schleswig-holsteinischer Publizist*, *Phil. Diss. Univ. Kiel* 1927, *passim*. *Opinia Bismarcka — K. Zernack, Niemcy–Polska: Z dziejów trudnego dialogu historiograficznego*, Poznań 2006, s. 346.

³⁸W niemiecko-polskich/słowiańskich sporach historiograficznych niewątpliwie najbardziej eksploatowano wieki średnie. Por. J.M. Piskorski, *Średniowieczna kolonizacja Europy Środkowej jako problem historiografii powszechnej i porównawczej historii historiografii*, *Przegląd Historyczny* 97, 2, 2006, s. 203nn.

³⁹Co było widoczne zwłaszcza w pruskim systemie oświaty. W jego programach Grecy, Rzymianie i ich sukcesorzy — Germanie byli głównymi nosicielami kultury. Por. np. K. Christ, *Geschichte und Existenz*, s. 35nn; Th. Wiedemann, *Mommsen*, Rome, s. 31–32; G. Labuda, *Polsko-niemieckie rozmowy*, s. 152; H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa 1982, s. 44. W wizji J.G. Droysena w „*Geschichte der Alexanders des Grossen*” z 1833 roku zwycięski władca był narzędziem zjednoczenia starego świata pogańskiego, niósł światło cywilizacji na Wschód! Macedonia przypominała triumfujące Prusy, Austria zaś gnuśną Persję.

⁴⁰K. Jarochoowski (*Historia na usługach polityki*, *Ateneum* II, 13, 1, 1888, s. 120–147) pisał, że historiografia pruska w osobie Treitschkego: „Chłoscze po swojemu Polaków”, a jego prace historyczne to „chora strona sprusaczonego organizmu niemieckiego”. Na temat von Sybela patrz: H. Seier, *Die Staatsidee Heinrich von Sybels in den Wandlungen der Reichsgründungszeit 1862–1871*, Lübeck–Hamburg 1961; A. Guillaud, *Modern Germany*, s. 172–253. O nacjonalizmie Treitschkego: H.-J. Lüsebrink, *Nationalistische Publizistik und „tatbegründete“ Wissenschaft — zum Werk Heinrich von Treitschkes*, [w:] M. Grunewald, U. Puschner (red.),

V tom tyczący prowincji rzymskich, a nawet „rekonstruowane” „Römische Kaisergeschichte” nie dają takich szans z zupełnie naturalnych powodów (być może rzecz wyglądałaby inaczej, gdyby Marek Aureliusz istotnie stworzył prowincję Markomanię i Sarmację)⁴¹. Nie ma zatem w dziełach Mommsena teorii ciągłości niemieckiego osadnictwa, młodszości cywilizacyjnej Słowian, misji i hegemonii narodów zachodnich⁴². Pozostaje co najwyżej poznawanie na podstawie wspomnianych dzieł Mommsena (dzięki trzem tomom dziejów republiki rzymskiej ich autor stał się sławny⁴³ i to głównie one stanowiły i stanowią źródło i podstawy ocen księcia naukowców) jego historiozofii, ogólnej wizji dziejów, celów, zadań i funkcji historii.

Mommsen uprawiał trącącą rasizmem *Volkerpsychologie*, badał psychologię Rzymian, starając się w niej poszukiwać źródeł ich dominacji nad innymi ludami (dostrzegał je w ich poczuciu wolności, obowiązku i patriotyzmie). Według Mommsena, te części Galii, które nie poddawały się łatwo podbojowi Rzymian, były zamieszkiwane przez plemiona mające w swych żyłach część krwi germańskiej. Jego filozofia historii oparta była na wizji przeszłości rozumianej jako ciągła walka o życie (widać to w całej historii Rzymu: zrazu była to walka patrycjuszów z plebejuszami, potem o hegemonię w Italii, wreszcie o dominację na morzu). W historii cywilizacji triumf potrzebował supremacji nad słabszymi, mniej zaawansowanymi kulturowo i wobec tego pozbawionymi szacunku lu-

Das Konservative Intellektuellen-Milieu in Deutschland (1890–1960), Bern 2003, s. 667–671; A. Guiland, *Modern Germany*, s. 254–325; A. Biefang, *Der Streit um Treitschkes „Deutsche Geschichte“ 1882/1883. Zur Spaltung des Nationalliberalismus und der Etablierung eines nationalkonservativen Geschichtsbildes*, *Historische Zeitschrift* 262, 1996, s. 391–422.

⁴¹V tom Mommsenowskiej historii, „Prowincje rzymskie od Augusta do Dioklecjana”, nie stanowił właściwej kontynuacji poprzednich i nie wywołał tak wielkiego zainteresowania jak dzieje republiki (por. nota 18). Wydana w 1992 roku „Römische Kaisergeschichte” ledwie trzykrotnie zdawkowo wspomina o Słowianach w zupełnie obojętnym kontekście (w ed. anglojęzycznej z 2005 roku s. 185, 285, 360). Nie znaczy to, że Mommsen nie badał tego problemu, wydał np. dzieła Jordanesa. Nawet gdyby M. Aureliusz lub Kommodus stworzyli Markomanię, to i tak znalazłaby się, z punktu widzenia Mommsena, na obszarze germańskiego Dolnego Śląska. Patrz: Th. Mommsen, *Der Marcomanen-Krieg unter Kaiser Marcus 1896*, [w:] *Gesammelte Schriften von Theodor Mommsen. Vierter Band. Historische Schriften. I Band*, Berlin 1906, s. 487–497.

⁴²Szerzej np. G. Labuda, *Polsko-niemieckie rozmowy*, s. 55.

⁴³Doczekała się aż ośmiu edycji za życia autora, w tym czasie szybko dokonano translacji na angielski, rosyjski, hiszpański, francuski, włoski i polski. Inne historyczne prace znali już tylko specjaliści. Por. np. D.R. Kelly, *Granice historii. Badanie przeszłości w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 21.

dami (leniwi, porównywani z Irlandczykami Celtowie to „doskonali żołnierze, ale bardzo marni obywatele”, bo nie potrafili zbudować własnego państwa)⁴⁴. Pisał zatem Mommsen, że „naród, który wytworzył państwo, pochłania narody politycznie niedojrzałe, naród cywilizowany pochłania nację niedojrzałe duchowo”. Wojna staje się wobec tego machiną zapewniającą progresję, w niej szuka więc Mommsen „niezmiennych praw konieczności”. Najważniejszą rolę poczyna odgrywać siła i odwaga, moralność okazuje się mniej ważna, bo siły użyć można przeciw prawu. Potępia zatem w dziejach rzymskich przejawy tego, co nazywał polityką uczuciową, np. wynikającą z sentymentalizmu polityczną niemoc greckich *poleis*⁴⁵.

Wiadomo też, że Mommsen zakładał przetransponowanie tych poglądów na praktykę ówczesnego życia politycznego i społecznego (niestety, zwłaszcza w odniesieniu do Słowian). Nie chodzi tu jedynie o rozbuchany w „Römische Geschichte” modernizm, który można przecież racjonalnie usprawiedliwić potrzebą większej komunikatywności, demitologizacją Rzymu, z którym wobec tego można porównywać zjawiska na wskroś współczesne. Takie podejście praktykowali także historycy brytyjscy. Np. niemal współczesna „Römische Geschichte” „A History of Greece from the Earliest Period to the Close of the Generation Contemporary with Alexander the Great” Georga Grote’a jest pełna paraleli między rozwojem demokracji i handlu Hellenów a budową imperium brytyjskiego⁴⁶. Modernizowanie i przerzucanie pomostów między epokami bywa często powodem krytyki Mommsena, bo powszechna zrozumiałość dzie-

⁴⁴Por. A. Guiland, *Modern Germany*, s. 141–149. O stosunku Mommsena do współczesnych mu narodów, Irlandczyków, Anglików, Włochów patrz np.: J. Malitz, „Ich wünschte ein Bürger”, s. 321nn; Th. Wiedemann, *Mommsen, Denmark*, s. 73nn.

⁴⁵Akapit ten można niemal w nieskończoność opatrywać licznymi cytacjami z *Römische Geschichte*. Problem ma jednak swoją bardzo rozległą literaturę. Patrz np.: B. Croke, *Mommsen's Pompey*, *Quaderni di storia* 22, 1985, s. 137–149; A. Goltz, *Mommsen's Germanenbild*, [w:] A. Demandt, A. Goltz, H. Schlange-Schöningen (red.), *Theodor Mommsen*, s. 226–245; A. Wucher, *Mommsen's Historical Writing*, [w:] W. Laqueur, G.L. Mosse (red.), *Historians in Politics*, London 1974, s. 37–58. A. Guiland, *Modern Germany*, s. 149, szeroko rozprawiający o niechęci Mommsena do Francji i historiografii francuskiej, nie podarował sobie uwagi, że ów realizm polityczno-historyczny był powodem, dla którego w Reichstagu śmiechem traktowano głosy mniejszości duńskiej i polskiej. Por. B. Perlak, *Powstanie, rozwój i upadek niemieckiego historyzmu*, *Przegląd Zachodni* 3, 1976, s. 50.

⁴⁶„Social and Economic History of the Roman Empire” M. Rostovtzeffa stanowi natomiast zawołaną historię imperium rosyjskiego. Por. M.A. Wes, *Michael Rostovtzeff, Historian in Exile: Russian Roots in an American Context*, Stuttgart 1990.

ła nie jest przecież jedynym nakazem historyka⁴⁷. Za Droysenem Mommsen odrzucał jednak *eunuchowy obiektywizm* — historyk musi mieć przekonania polityczne. Sądził, że z tego aliansu wynika edukacyjna siła historii oraz bezpośrednie jej powiązanie z praktyką społeczną. Propagował obowiązek politycznej pedagogiki, bo historia w swym rdzeniu zawsze pozostaje dydaktyczna, stanowi lekcję dla współczesnych. Nie był zwolennikiem narracyjnej szkoły Herodota, a raczej tej pragmatycznej Tukidydesa, w której nastąpiło jednoznaczne powiązanie dziejów z polityczną użytecznością i życiem obywatelskim. O obiektywizmie mówił, że to tylko „idealny cel, pożądany przez każdego naukowca, ale nigdy nieosiągnięty, ani możliwy do osiągnięcia”. Być może stanowi to efekt dziennikarskich pasji Mommsena. Francuski historyk, Antoine Guillard ironicznie spointował problem następującą opinią: „wiedza Mommsena jest tak obiektywna, jak subiektywne są jego sądy”⁴⁸.

Ogromna szkoda, że zainteresowany głównie epoką saską Kazimierz Jarochoński, znakomity znawca historiografii niemieckiej⁴⁹, w swych przeglądach literatury historycznej II połowy XIX wieku niewiele uwagi poświęcał antykowi (o Droysenie wspominał jako o historyku, który dawno już porzucił zainteresowanie historią Grecji). Czynione przez niego niemal na bieżąco spostrzeżenia, ogarnianie niuansów i detali trudnych do uchwycenia współczesnym historykom historiografii, z pewnością odegrałyby znaczącą rolę w rozstrzygnięciu

⁴⁷Nawet K. Marks zarzucał Mommsenowi, że niejako przenosząc kapitalizm do antyku, sztucznie wykreował jego dawną genealogię. Por. G.H. Müller, Weber and Mommsen: Non-Marxist Materialism, *The British Journal of Sociology* 37, 1986, s. 1nn. Krytyka zrozumiałości, patrz: J. Kałużny, Opowiadanie historii, s. 327. O modernizmie Mommsena patrz także: K. Christ, *Geschichte und Existenz*, s. 25nn; A. Heuss, *Theodor Mommsen und neunzehnte Jahrhundert*, s. 58–98; A. Heuss, *Theodor Mommsen als Geschichtsschreiber*, [w:] N. Hammerstien (red.), *Deutsche Geschichtswissenschaft um 1900*, Stuttgart 1988, s. 37–95; A. Wucher, *Mommsen's Historical Writing*, s. 37nn.

⁴⁸A. Guillard, *Modern Germany*, s. 138; A. Wucher, *Mommsen's Historical Writing*, s. 39; A. Heuss, *Theodor Mommsen und neunzehnte Jahrhundert*, s. 75–85; A. Heuss, *Theodor Mommsen als Geschichtsschreiber*, s. 37nn; H. Berding, *Theodor Mommsen. Das Problem der Geschichtsschreibung*, [w:] P. Alter, W.J. Mommsen, Th. Nipperdey (red.), *Geschichte und politisches Handeln. Studien zu europäischen Denkern der Neuzeit*, Stuttgart 1985, s. 234–260; G. Walther, „...mehr zu den Künstlern als zu den Gelehrten“. Mommsens historischer Blick, [w:] J. Wiesehöfer (red.), *Theodor Mommsen*, s. 229–244; D.R. Kelly, *Granice historii*, s. 21, 42–45. „Römische Geschichte” jest pełna literackich zwrotów, patetycznych określeń czyniących z niej prawdziwą literaturę. Por. np. G. Mattenklott, *Mommsens Prosa — Historiographie als Literatur*, [w:] A. Demandt, A. Goltz, H. Schlange-Schöninghen (red.), *Theodor Mommsen*, s. 163–180.

⁴⁹Patrz: M. Drozdowski, *Kazimierz Jarochoński*, [w:] J. Strzelczyk (red.), *Wybitni historycy wielkopolscy*, Poznań 1989, s. 90–103.

kwestii w sporze Mommsena z Balzerem bardzo istotnej: czy Mommsena należy zaliczyć do wykluwającej się wyraźnie po 1855 roku tzw. pruskiej szkoły historycznej, cynicznej, szkodliwej i zgubnej dla prawdy historycznej (bo na wszelkie sposoby przekonującej do dziejowej wielkości Prus i Brandenburgii, aby z przeszłości uczynić tytuł dla budowania mocarstwowości pruskiej w przyszłości), nurtu z natury antypolskiego i ksenofobicznego. W zdawkowo wyrażonej opinii Jarochońskiego, opartej jedynie na charakterze „Historii rzymskiej”, Mommsen mieścił się w „zastępie narodowo-liberalnym Nationalvereinizmu”⁵⁰.

Rolę i znaczenie pruskiej szkoły historiografii postrzega się nieco inaczej w Polsce i w Niemczech. Zwykle mieści się ją jednak w okresie od połowy XIX wieku aż po schyłek lat 80. Jej reprezentanci byli w większości uczniami Rankego z zapałem angażującymi się w bieżące życie polityczne. Wyrosli w klimacie liberalizmu lat 40., a potem walczyli o realizację małoniemieckiej wizji zjednoczenia Niemiec. Szkoła stworzyła „Preussische Jahrbucher” jako trybunę naukowo-politycznej agitacji. Za jej twórcę uchodzi Droysen, który dokonał symbiozy nauki i polityki, zrywając z Heglowskim mitem, że historia to rządy Boga. O uprawianiu historii można mówić tylko wtedy, gdy widać w nim jakiś plan i cel. Droysen dowodził, że władcy Prus już od XV wieku mieli plan ogólnoniemieckiej misji zjednoczeniowej⁵¹. Proces całkowitego pozyskania zwolenników dzieła małoniemieckiego zjednoczenia Niemiec do szkoły pruskiej dopełnił się w latach 1866–1871. Wiązało się to z odrzuceniem przez jej przedstawicieli ideałów liberalnych, przejściem do obozu Bismarcka (w zgodzie z regułą: zjednoczenie ponad wszystko, nawet jeśli powstałe państwo nie będzie w pełni demokratyczne i liberalne) oraz akceptacją antysemityzmu. Georg Gerson Iggers jednak w gremialnym przechodzeniu dawnych liberałów do grona zwolenników Bismarcka znajduje chlubny wyjątek w osobie Mommsena⁵². Mommsen,

⁵⁰K. Jarochoński, Przegląd najnowszej literatury historycznej niemieckiej, *Ateneum* 1, 1, 1876, s. 24–89. K. Jarochoński, *Historia na usługach polityki*, s. 120nn, ucieka od jednoznacznych opinii o Mommsenie, autorytatywnie i z pewną łatwością klasyfikuje natomiast Treitschkego i oczywiście Droysena.

⁵¹Szerzej: R. Southard, Droysen and the Prussian, *passim*.

⁵²G. Iggers, *The Decline of the Classical National Tradition of German Historiography, History and Theory* 6, 3, 1967, s. 382–384. Szerzej o pruskiej szkole: *ibidem*, s. 382–412; W. Nippel, Droysen als Politiker; R. Southard, Droysen and the Prussian. Oceny ferowane z polskiej strony patrz np.: H. Olszewski, *Nauka historii w upadku*, *passim*; G. Labuda, *Polsko-niemieckie rozmowy*, *passim*; *idem*, *Polska i stosunki polsko pruskie w twórczości historiograficznej Leopolda Rankego*, [w:] S. Kubiak, L. Trzeciakowski (red.), *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego*, Poznań 1979, s. 101–111; B. Perlak, *Powstanie, rozwój i upadek*, s. 41nn; A.F. Grabski,

jeśli ufać jego biografom, nigdy nie porzucił swych liberalnych poglądów, nigdy też nie stał się bezkrytycznym adoratorem Bismarcka i nigdy też, co istotne, w swej pracy naukowej nie porzucił antyku dla uprawiania ahistorycznej apolo-gii Prus i Rzeszy. Znakomita większość historyków niemieckich już po aneksji Szlezewiku i Holsztynu, a zwłaszcza po Sadowej (1866) stanęła jednoznacznie po stronie Bismarcka. Jeszcze w tym momencie entuzjazm wyrażał również Mommsen. Euforia ogarnęła bezwzględnie wszystkich Niemców po Sedanie (1870). Stąd także i Mommsenowy podziw dla kanclerza, ale właściwą ocenę Bismarcka kształtował wielki historyk, wartościując jego politykę wewnętrzną. Kiedy w tym względzie działania kanclerza uznał za szkodliwe dla państwa (Bismarck mawiał, że „tylko kompletnie gotowe państwo może sobie pozwolić na luksus liberalnego rządu”, co wykluczało wizję Mommsena: „eine Synthese von Einheit und Freiheit”), stał się wobec niemieckiego Kleona wyjątkowo krytyczny. W szczytowym momencie konfliktu doszło do śledzonego przez cały świat procesu o zniesławienie kanclerza (1881/1882). Porażka Mommsena nabrała wymiaru symbolicznego i oznaczała jego stopniowe wycofywanie się z aktywności politycznej, zwłaszcza tej dotyczącej spraw wewnętrznych (cezurą najwłaściwszą była znacząca porażka jego secesjonistycznego ugrupowania w wyborach do Reichstagu w roku 1884, choć przejawy jego zaangażowania w politykę widoczne były jeszcze w roku 1902)⁵³.

Kolejnym politycznym wyróżnikiem Mommsena w stosunku do klasycznych reprezentantów szkoły pruskiej był wielokrotnie deklarowany przez niego sprzeciw wobec antysemityzmu. Często zabierał głos w sprawie represjonowania Żydów rosyjskich i konsekwentnie sprzeciwiał się manifestacjom antyży-

Z zagadnień stosunków polsko niemieckich w zakresie historiografii, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 2, 1984, s. 323–344; idem, *Historiografia polska wobec Leopolda von Ranke*, *Przegląd Zachodni* 43, 5–6, 1987, s. 167–177.

⁵³ Występował przeciw ideologii niemieckiego imperializmu, pangermanizmowi, projektom kolonialnym, ciągle trwał na pozycjach liberalnych, bronił form parlamentarnych, obowiązu-jącego prawa, wolności i jedności Niemiec. Patrz eksponujący te ideały badacze: Ch. Andree, Von „beständiger Treue“ und „begrabenen Hoffnungen“. Rudolf Virchow und Theodor Mommsen, [w:] J. Wiesehöfer (red.), *Theodor Mommsen*, s. 18nn; J.F. McGlew, *Revolution and Freedom in Theodor Mommsen's Römische Geschichte*, *Phoenix* 40, 1986, s. 424–445; G.H. Müller, *Weber and Mommsen*, s. 1–7; S. Rebenich, „Unser Werk lobt keinen Meister“. Theodor Mommsen und die Wissenschaft vom Altertum, [w:] J. Wiesehöfer (red.), *Theodor Mommsen*, s. 185–206. O konflikcie z Bismarckiem patrz np.: G. Hübinger, *Gelehrtenpolitik und Machtpolitik im Kaiserreich. Theodor Mommsen und Otto von Bismarck*, [w:] J. Wiesehöfer (red.), *Theodor Mommsen*, s. 83–96; A. Demandt, *Mommsen gegen Bismarck*, [w:] A. Demandt, A. Goltz, H. Schlange-Schöningh (red.), *Theodor Mommsen*, s. 89–102.

dowskim w Niemczech. Ostro zwalczał poglądy Treitschkego jednoznacznie domagającego się wykluczenia społeczności żydowskiej z funkcjonowania państwa (w 1879 roku Treitschke wydał broszurę „Unsere Aussichten” uznawaną w Niemczech za biblię antysemitów). Nie kończył na deklaracjach, sprzeciwiał się wyborowi Treitschkego do Pruskiej Akademii Nauk, był członkiem „Verein zur Abwehr des Antisemitismus”, a w końcu 1880 roku wystąpił z trzykrotnie wznawianą broszurą „Auch ein Wort ueber unser Judenthum”. Stanowiła ona reakcję na zapoczątkowaną przez Treitschkego antysemitcką kampanię określaną mianem Berliner Antisemitismusstreit (rok wcześniej razem z 70 innymi intelektualistami niemieckimi Mommsen podpisał list protestacyjny przeciw fali antysemityzmu)⁵⁴.

Andrzej F. Grabski uważa, że przez swoją apologię siły Mommsen zbliżył się do szkoły pruskiej, choć nigdy nie aprobował poglądów politycznych jej klasycznych przedstawicieli. Wiele spraw, postaw i wypowiedzi Mommsena budzi jednak wątpliwości. Polscy historycy historiografii z szacunku do księcia nauki uciekają na ogół od jednoznacznej oceny związków Mommsena z pruską szkołą historyczną. Do pewnego stopnia to nie dziwi, bo pruskość Mommsena (sam Mommsen nie czuł się Prusakim i w parlamencie mówił: „Błędem jest sądzić, że Niemiec musi być Prusakim. My wiemy, że lepiej i wygodniej żyje się w Lipsku czy Kilonii niż w Berlinie”) i nacjonalistyczne ciągoty księcia

⁵⁴Literatura dotycząca różnych form zaangażowania Mommsena jest wyjątkowo obfita i sięga pocz. XX wieku (można w tym względzie mówić wręcz o fetyszowaniu tej postawy historyka), choć w „Römische Geschichte” uznawał Żydów za siłę dekomponującą państwo. Sam wstrzeźliwie podchodził do określania go mianem filosemity, patrz np. H. Vogelstein, Die Juden in Mommsens römischer Geschichte, Allgemeine Zeitung des Judentums 68, 9, 1904, s. 103–106; L. Wickert, Theodor Mommsen und Jacob Bernays. Ein Beitrag zur Geschichte des deutschen Judentums, Historische Zeitschrift 205, 1967, s. 265–294; S. Zucker, Theodor Mommsen und der Antisemitismus, Leo Baeck Institute Year Book 17, 1972, s. 237–241; H. Chantraine, Die Leistung der Juden für die Alte Geschichte im deutschen Sprachraum, [w:] W. Grab (red.), Juden in der deutschen Wissenschaft. Internationales Symposium, Tel Aviv 1986, s. 113–143; J. Malitz, Mommsen, Caesar und die Juden, [w:] H. von Cancik et al. (red.), Geschichte — Tradition — Reflexion. Festschrift für Martin Hengel zum 70. Geburtstag, Bd. II., Tübingen 1996, s. 371–387; J. Malitz, „Auch ein Wort über unser Judenthum“. Theodor Mommsen und der Berliner Antisemitismusstreit, [w:] J. Wiesehöfer (red.), Theodor Mommsen, s. 137–164; Ch. Hoffmann, Ancient Jewry — Modern Questions: German Historians of Antiquity on the Jewish Diaspora, Illinois Classical Studies 20, 1995, s. 191–208; Ch. Hoffmann, Die Verteidigung der liberalen Nation. Mommsen gegen Treitschke im „Berliner Antisemitismusstreit” 1879/1880, [w:] A. Demandt, A. Goltz, H. Schlange-Schöningh (red.), Theodor Mommsen, s. 62–88. Osoba Mommsena pojawia się w każdej z licznych niemieckich prac na temat Berliner Antisemitismusstreit.

naukowców są w stanie zilustrować głównie jego skierowanym bezpośrednio przeciw Czechom (podkreśla to szczególnie Albert Wucher) artykułem z roku 1897⁵⁵. Wydaje się zresztą, że kwestia rozstrzygnięcia przynależności Mommsena do pruskiej szkoły historiografii nie jest najbardziej istotna w poszukiwaniu źródeł, motywów powstania odezwy z „Neue Freie Presse”. Warto pamiętać, że wrogość wobec Polski wyrażali także ci spośród historyków niemieckich XIX wieku, których z pewnością do szkoły pruskiej zaliczyć nie sposób. Oto ceniony skądinąd przez Polaków Georg Waitz pisał np. „niemiecka kultura i niemiecka ludność jest powołana do rozszerzania się ku wschodowi”⁵⁶. Trudności z ową klasyfikacją wynikają przede wszystkim z faktu, że historykom historiografii w tym zadaniu bardziej przydatne okazuje się badanie poglądów politycznych Mommsena niż analiza jego dzieł historycznych. Niby jedno z drugim się wiąże i wzajem przenika, ale przecież to odmienne od zwolenników Bismarcka poglądy polityczne Mommsena decydują na ogół o wyłączeniu go z grona reprezentantów pruskiej szkoły historiografii.

Od polityki nie sposób zatem uciec, bo Mommsen postrzegany jako polityk daje pewne szanse na rozpoznanie jego stosunku do Polski i Polaków. Oto bezpośrednim powodem odezwy Mommsena z 1897 roku były wspomniane ustawy językowe rządu Badeniego. Wydaje się, że Mommsen świetnie rozumiał ich wagę i znaczenie. Ogromne doświadczenie w tym względzie dawała mu autopsja. Żyjąc na pograniczu duńsko-niemieckim i bezpośrednio angażując się w walkę o germańskość Szlezewiku, wiedział też, jak ogromne znaczenie w rysowaniu politycznych granic ma język, którym posługuje się zamieszkująca określone tereny ludność. Kryteria językowe były niezwykle istotne w rozstrzygnięciu o niemieckości Holsztynu i decydowały też o losie rodzinnego dla Mommsena Szlezewiku. W 1824 roku duński uczyony Rasmus Rank wbrew nauce niemieckiej przekonywał, że język duński nie jest tylko odmianą niemieckiego.

⁵⁵Wucher (Theodor Mommsen, s. 39nn) pisze, że Mommsen wołał co prawda zdobyć uznanie czytelników dla swojej moralnej i politycznej tendencji widocznej w „Römische Geschichte”, ale nigdy nie poszedł drogą dawnego hellenisty Droysena. A.F. Grabski (Dzieje historiografii, Poznań 2006, s. 498) uwagi na temat Mommsena kończy pytaniem: „jeśli tak właśnie (w duchu nacjonalistycznym) czytelnicy odczytywali treść ideową znakomitego dzieła T. Mommsena, czyż jest się czemu dziwić, że stawiali go w jednym szeregu z czołowymi przedstawicielami pruskiego kierunku historiograficznego?”. Podobnie niejednoznacznie: J. Krasuski, Z dziejów niemieckiej myśli, s. 152n; H. Olszewski, Nauka historii w upadku, s. 72. Cyt. za F. Sokołowski, Cezar i Cezar, Meander 1, 4, 1946, s. 224.

⁵⁶H. Olszewski, Nauka historii w upadku; G. Labuda, Polsko-niemieckie rozmowy, s. 131nn.

Spory na temat języka były szczególnie żywe na terenie Szlezwiku, zamieszkanym na południu przez Niemców, na północy zaś przez Duńczyków. Kłótnie o język urzędowy w Szlezwiku przybierały zatem charakter permanentny. W roku 1840 król Chrystian VIII zdecydował, że język duński powinien być uznawany tam, gdzie zamieszkiwała większość duńska i odwrotnie, co bynajmniej nie złagodziło narodowościowych konfliktów. W liście skierowanym do swych wyborców po aneksji Szlezwiku i Holsztynu w 1865 roku, w nawiązaniu do kwestii językowych, Mommsen napisał: „Nie ma bowiem narodu szleswicko-holsztyńskiego, a tylko niemiecki, a gdy on ma głos, należy go słuchać”⁵⁷. W tym kontekście wystąpienie Mommsena z 1897 roku jawi się nieco inaczej, nie jest ono ani przejawem czystej politycznej emocji, ani tym bardziej ignorancji. Innymi słowy, przestaje dziwić, choć nie sposób tą drogą rozstrzygnąć o skali jego pasji i ostrości.

Nie budzi natomiast żadnej sensacji sama forma wystąpienia Mommsena, jako *animal politicum*⁵⁸, długoletni parlamentarzysta i postać nawet niezależnie od pełnionych funkcji mocno opiniotwórcza, wielokrotnie w różnych sprawach, choć głównie natury wewnętrznej, przemawiał i wydawał publiczne deklaracje⁵⁹.

Iggers słusznie zauważył, że „Kulturkampf znalazł obrońcę także w Th. Mommsenie, co w literaturze podnosi się raczej niechętnie”. W sierpniu 1890 roku grupa posłów z Mommsenem na czele zagroziła wyjściem z narodowoliberalnej frakcji w Reichstagu, a powodem groźby secesji była chęć wspierania

⁵⁷Cyt. za H.A. Winkler, *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec (1806–1933)*, I., Wrocław 2007, s. 224. W 1832 roku profesor uniwersytecki z Kilonii Ch. Paulsen wydał broszurę, w której przekonywał, że Szlezwik to stara duńska kraina, wobec tego duński powinien być jego językiem urzędowym. W praktyce bywał nim jednak niemiecki. W Kilonii, dzięki intelektualistom miejscowego uniwersytetu, powstały produńskie periodyki. Jako student Paulsena Mommsen znał doskonale owe spory językowe. Szerzej o prymarnej wadze spraw języka na obszarze Szlezwiku i Holsztynu np.: C. Carr, *Schleswig-Holstein, 1815–1848: A Study in National Conflict*, Manchester 1963; L. Steefel, *The Schleswig-Holstein Question (1863–1864)*, Harvard 1923; J. Engelhardt, *Enlightenment in the Provinces: The Patriotic Societies in the Towns and Country of the Danish State 1769–1814*, *Nations and Nationalism* 13, 2, 2007, s. 205–223.

⁵⁸Nazwał tak siebie w spisany jesienią 1899 roku testamentie: „Zawsze jednak byłem *animal politicum* i chciałem być obywatelem”. Cyt. za G. Pasquali, *Il testamento*, s. 337.

⁵⁹Część z nich potem opublikowano. W zbiorze Th. Mommsen, *Reden und Aufsätze*, Berlin 1905, znalazły się też te na wskroś polityczne: „Die Schlacht bei Schleswig” z 1848 (pierwotnie drukowana w „Schleswig Holsteinische Zeitung”); „Die Annexion Schleswig-Holsteins” z 1865 roku oraz „Auch ein Wort über unser Judentum” z roku 1880. Brakuje natomiast odezwy z „An die Deutschen in Oesterreich” z 1897 roku!

przez większość tego ugrupowania złagodzenia ustaw z maja 1873 roku, czyli Kulturkampfu (Mommsen mówił o sobie *homo minime ecclesiasticus* i z tego sceptycyzmu w pewnym stopniu płynęła jego wstrzeźliwość zarówno wobec katolickiej Austrii, Irlandczyków, jak i Polaków)⁶⁰. Christian Jansen poddał analizie trzy wykorzystywane przez Mommsena podstawowe dla zrozumienia jego poglądów politycznych pojęcia: lud, naród i prawo. W efekcie analizy pojawił się liberalny mieszczanin-obywatel z mocno nacjonalistycznym kręgosłupem politycznym. Tej jednoznacznej opinii nie zmienia wspomniany opór Mommsena przeciw antysemityzmowi. Mimo swego liberalizmu nie miał sympatii do postulatów Żydów co do zachowania ich tożsamości oraz religijnej niezależności. Apelował do nich o asymilację, o zaniechanie separowania się, co było typowe dla wielu konserwatywnych niemieckich polityków tej epoki. Oceniał zatem Żydów z pozycji narodowych i państwowych⁶¹.

Gary A. Abraham zwrócił uwagę, że opinie i sądy Mommsena na temat mniejszości narodowych kształtowały się pod wpływem poglądów młodszego od księcia badaczy, ale mocno sugestynego Maxa Webera. Weber podkreślał różnorodność czynników decydujących o powstaniu narodu i stąd zbliżał się do idei *Mischvolk*. Korzystało z niej wielu intelektualistów z lewa i z prawa jako przeciwwagi dla biologicznego rasizmu. *Mischvolk* rozumiano jednak różnie, albo jako mieszanie ras, albo kultur. Mommsen odwoływał się do tego pojęcia w tym sensie, że etniczny pluralizm był dla niego fazą przejściową w rozwoju nowoczesnego narodu. Uznawał mniejszości narodowe kultuwujące swoje etniczne odmienności za anachroniczne i przeznaczone do rozpląnięcia się w jednolitej kulturze. Uwaga, że Mommsen znajdował się w odniesieniu do

⁶⁰ Por. G. Iggers, *Deutsche Geschichtswissenschaft. Eine Kritik der traditionellen Geschichtsauffassung von Herder bis zur Gegenwart*, München 1971, s. 161. Por. A. Wucher, Theodor Mommsen, s. 39; H.A. Winkler, *Długa droga na Zachód*, s. 236, 246. O Mommsenie krytykującym Bismarcka za jego porzucenie walki z Kościołem, patrz literatura z przypisu 53. Sam uchodził za ateistę, patrz np. Th. Wiedemann, Mommsen, Rome, s. 33–36; Th. Wiedemann, Mommsen, Denmark, s. 73nn.

⁶¹ Ch. Jansen, *Volk — Nation — Recht*, s. 97nn. A. Guillard, *Modern Germany*, s. 136, cytuje słowa Mommsena: „niemiecki metal nabierze dobrych właściwości zmieszany z jakimś procentem Żydów”. Szerzej patrz nota 53. We wspomnianej broszurze, por. J. Malitz, „Auch ein Wort”, s. 137nn, Mommsen nie omieszkał napisać, że sami Żydzi mogą zrobić wiele przeciw antysemityzmowi. Jako przykład podawał lud Szlezwiku i Holsztyna, który dobrowolnie porzucił swoje specyficzne zwyczaje. Żydzi powinni zatem pójść za tym przykładem. Por. G.A. Abraham, *Max Weber: Modernist Anti-pluralism and the Polish Question*, *New German Critique* 53, 1991, s. 47–52, 73n.

kwestii polskiej pod wpływem Maxa Webera, ma istotne znaczenie. Ten bowiem w znanym przemówieniu we Fryburgu dokonał analizy *polonizmu*. Jego zdaniem kwestia ta dotyczyła pewnych tylko wschodnich obszarów zdominowanych przez monokulturową gospodarkę junkierską. Mimo katolicyzmu i liczebności Polaków uznał jednak, że istnieją szanse na ich asymilację w Rzeszy w łonie upośledzonych, najniżej sytuowanych, niemal niewolniczych grup ludności wiejskiej. Dobre rokowania w tym względzie dawać miała głównie przewaga i dominacja ekonomiczna Niemców⁶². Istotnie, w zgodzie z tą weberowską strategią Mommsen podkreślał w parlamencie rolę powszechności języka (*sic*) niemieckiego jako sposobu asymilacji ludności polskiej⁶³. W jakież dziwny sposób w tych poglądach miesza się liberalizm (z jego immanentną składową: tolerancją, pluralizmem i szacunkiem dla innych) z nacjonalizmem! Słusznie zatem Jürgen Malitz podkreśla, że sprawy Polaków i szerzej Słowian stanowią pewien wyjątek w swoistym liberalizmie Mommsena. Malitz stara się wyjaśnić i poniekąd usprawiedliwić tę skazę na krystalicznym obrazie Mommsena jego ignorancją co do całej *Osteuropa*. Podkreśla, że naukowe zainteresowania Mommsena wykluczały możliwość studiowania historii tej części Europy. Argumenty za swą tezę znajduje Malitz w korespondencji Mommsena z chorwackim sławistą, profesorem Uniwersytetu w Wiedniu, Vatroslavem Jagićem. Mommsen poznał go osobiście w Berlinie (spotykali się w latach 1874–1880, gdy Jagić próbował reanimować berlińską sławistykę). Jagić wyrażał np. zdziwienie przekonaniem Mommsena, że wszyscy Słowianie znajdują się w orbicie wpływów reakcyjnego caratu. Opinie Malitza mogą budzić wątpliwości. W zgodzie z nimi trzeba bowiem przekonywać, że np. wrogość Mommsena wobec Francji również wynikała z niewiedzy noblisty! Nieufność wobec sugestii Malitza opiera się jednak przede wszystkim na przekonaniu, zdziwieniu raczej, że daleka od specjalistycznej, wręcz fundamentalna wiedza o ówczesnej

⁶²G.A. Abraham, Max Weber, s. 49–50. Weber wyłożył swoje poglądy na rozwiązanie kwestii polskiej w Niemczech na wykładzie inauguracyjnym w Uniwersytecie we Fryburgu w roku 1895. O relacjach Weber–Mommsen patrz też: J. Deininger, *Zweierlei Geschichte des Altertums: Max Weber und Theodor Mommsen*, [w:] A. Demandt, A. Goltz, H. Schlange-Schöningen (red.), *Theodor Mommsen*, s. 259–281.

⁶³Th. Wiedemann, Mommsen, Rome, s. 39. Jest to zgodne z opiniami Webera, gdyż ten uważał, że Polacy nie mieszczą się w ówczesnym społeczeństwie, bo obca im jest konstytutywna dla tegoż społeczeństwa dominująca kultura niemiecka. Polacy na wschodnich rubieżach państwa mają jednak, mimo odróżniającego ich katolicyzmu, szczególne mentalne predyspozycje do szybkiej asymilacji rozumiane jako dar natury, efekt wychowania i uwarunkowań historycznych. Por. G.A. Abraham, Max Weber, s. 33–35.

Europie obca była jednemu z największych erudytów dziewiętnastowiecznych Niemiec, który przecież fachowo i odpowiedzialnie wypowiadał się na temat nieco egzotycznych z perspektywy Berlina wojen burskich⁶⁴!

Znaleźć zatem można argumenty innej natury niż ogólne polityczne deklaracje, które dają możliwość sformułowania sądu, że (w zgodzie z opiniami Rankego, Sybela, Treitschkego) także Mommsen odmawiał Polsce prawa do niepodległego bytu⁶⁵. Ta opinia stanowi jednak w sporym stopniu efekt wnioskowania ze źródeł pośrednich i nie nosi cech ostatecznej i jednoznacznej. Przede wszystkim wypowiedzi Mommsena, jako prawnika i admiratora silnego, scentralizowanego państwa, dotyczyły mniejszości polskiej w Rzeszy, nie zaś dość jeszcze mglistej u kresu XIX wieku kwestii ewentualnego powstania państwa polskiego⁶⁶. Z drugiej strony z pewnością nie wyobrażał on sobie, aby mogło ono zostać zbudowane kosztem terytoriów Rzeszy zamieszkałych przez większość polską⁶⁷. Wydaje się, że należy mieć na uwadze, iż mocno wyczuleni na wszelkie *polonica*, równie silnie reagujemy na zwłaszcza negatywne opinie o Polsce i Polakach. Labuda, znakomity znawca problematyki relacji polsko-niemieckich, przestrzegał jednak, że często, broniąc się przed atakami, sami wpadamy w pułapkę nacjonalizmu i szowinizmu⁶⁸.

Sądzić wypada, że obraz Mommsena jako bezwzględного polakożercy pojawił się w Polsce dopiero po artykule z 1897 roku (mimo jego deklaracji ogłoszonych już w roku 1848!), stanowiąc efekt powszechnie słyszalnego szumu

⁶⁴J. Malitz, „Ich wünschte ein Bürger”, s. 321nn, zgadza się z opinią, że niechęć Mommsena do Rosji była efektem akceptowanych przez reżim carski pogromów Żydów. O relacjach Mommsen–Jagić patrz też: F. Krause, Vatroslav Jagić und Theodor Mommsen im Lichte ihrer Korrespondenz, Prilozi za književnost, jezik, istoriju i folklor 51/52, 1985/1986, s. 130–151; F. Krause, Vatroslav Jagić und Theodor Mommsen, Zeitschrift für Slawistik 32, 1987, s. 897–903. K. Zernack, Niemcy-Polska, s. 131nn, 142, pisze o słabości berlińskiej slawistyki oraz relatywnie późnym utworzeniu (w 1892 roku) w tym uniwersytecie seminarium poświęconego historii Europy Wschodniej. Czy jednak przy takiej kondycji tych dyscyplin akademickich w Berlinie profesor uniwersytetu nie mógł inną drogą pozyskiwać ogólnej przecież wiedzy o Europie Wschodniej?

⁶⁵H. Olszewski, Nauka historii w upadku, s. 25.

⁶⁶Banalnie zabrzmia stwierdzenie, że gdyby Mommsen nie zmarł w 1903 roku, a przynajmniej 10 lat potem, kwestia ocen dokonywanych z polskiej perspektywy byłaby pewnie dużo klarowniejsza.

⁶⁷Vide jego deklaracje co do wschodnich granic zjednoczonych Niemiec poczynione jeszcze w 1848 roku w okresie pracy dziennikarskiej w Szlezewiku. Patrz: M. Jessen-Klingenberg, Die Fürsten, s. 121–136.

⁶⁸G. Labuda, Polsko-niemieckie rozmowy, s. 89.

medialnego przezeń wywołanego. Warto wyraźnie podkreślić, że przed tym artykułem Mommsen znany był przede wszystkim jako wybitny historyk i autor tłumaczonej na polski „Historii rzymskiej”⁶⁹. Ta zaś nie dawała bezpośrednich podstaw do czynienia z niemieckiego historyka zadeklarowanego wroga Polski. Znano też oczywiście Mommsena w roli polityka. Niezwykle pobieżny przegląd prasy polskiej z okresu przed 1897 rokiem, mocno wszak wyczulonej na polskie akcenty w Rzeszy (raczej w Wielkopolsce), pokazuje go, owszem, jako narodowca, ale raczej nie wroga Polaków i polskości (np. dostrzegalna doza sympatii w komentarzach z procesu Mommsena z Bismarckiem)⁷⁰. Zresztą w replice Balzera znalazła się istotna, bo z polskiej strony formułowana ocena wcześniejszej aktywności Mommsena: „Odzywa się mąż, który wykazał, że umie się wznieść ponad małostkowe uprzedzenia narodowościowe”. Na konwersję w odbiorze Mommsena jako istotnego wątku wielu artykułów prasowych publikowanych w Polsce w związku z odezwą z „Neue Freie Presse”, zwrócił uwagę Nicieja⁷¹.

Nie ulega zatem wątpliwości, że w kreowaniu polskiej czarnej wizji Mommsena najbardziej istotną rolę odegrał jego artykuł z prasy wiedeńskiej z roku 1897. Choć jądro tkwiących w nim ataków skierowane było przeciw Czechom, najbardziej znana reakcja na napastliwy tekst Mommsena pióra Oswalda Balzera, słuszna zresztą i potrzebna, oparta na solidarności wszystkich Słowian, rozszerzyła topografię agresji Mommsena na Polaków, mimo że w samym artykule nie było o nich ani słowa. Najlepszym na to dowodem jest fakt, że relatywnie szybko nawet szanowani badacze sprawę odezwy Mommsena zaczęli traktować jako atak wprost wymierzony w Polaków. Co ciekawe, o ile w licznych pisanych niemal na gorąco ripostach, protestach, replikach itp. (sporo w nich było argumentów *ad rem*, ale nie brakowało też tych *ad personam*) stosunkowo rzadko

⁶⁹Poważny wpływ jego pracy o prowincjach rzymskich (na modernizowanie przeszłości) widać np. w monografiach polskich romanistów II połowy XIX stulecia S. Dydyńskiego oraz F. Zolla. Por. J. Kodrębski, *Prawo rzymskie w Polsce XIX wieku*, Łódź 1990, s. 209nn.

⁷⁰Problem wymaga oczywiście dalszych badań, ale drobnym choćby dowodem na zainteresowanie Mommsenem jest np. uwaga w „Przeglądzie Lwowskim” z 1871 (1, 2, z. 23, s. 825). Jej autor oceniał prestiż jednej z gazet niemieckich przez fakt publikowania w niej „sławnego historyka Mommsena”. Ten sam „Przegląd Lwowski” z 1875 (5, 10, z. 23, s. 728nn) w kolumnie „Listy z Wielkopolski” komentuje wystąpienie Mommsena na Uniwersytecie Berlińskim w sprawie jego studentów, ofiar wojny z Francją. Ogólnie oceniany jest jako człowiek wielkiej inteligencji, daleki od szowinizmu w stosunku do ówczesnej nauki niemieckiej (co prawda autor polemizuje z Mommsenem w ocenie europejskiego wyścigu zbrojeń, kwestionując jego deklaracje w sprawie pacyfizmu pruskiej maszyny wojennej).

⁷¹S. Nicieja, *Spory*, s. 117.

padały stwierdzenia, że atak Mommsena wprost dotyczył Polaków, to jednak już wtedy znajdowały się wyjątki. Pełna emocji sytuacja była dość dynamiczna⁷². Oto Szymon Aszkenazy raptem w 1904 roku krytykował nieżyjącego wtedy Mommsena, ale już nie w prasie. W swoich „Wczasach historycznych” pisał: „Jeśli dzisiaj taki Mommsen wyrывa się z ryczałtowym potępieniem polskiego »barbarzyństwa«...”⁷³

Zostawiając jeszcze na chwilę sprawę riposty Balzera, warto zwrócić uwagę na to, jak w oczach Polaków zmieniło się postrzeganie Mommsena, gdy emocje roku 1897 nieco wygasły, a polityką rozbudzone pasje przycichły. Sprawa w istocie wróciła do normalności o tyle, że Mommsenem ponownie zaczęli interesować się głównie historycy i filologowie. Cień odezwy 1897 roku jednak pozostał... Przekonuje do tej opinii niezwykle ciekawy nekrolog, opublikowany w prestiżowym filologicznym periodyku „Eos” wnet po śmierci Mommsena w 1903 roku (tekst pomieszczono na ostatniej stronie dziewiątego zeszytu tuż po erracie, bez informacji o nim w spisie treści rocznika oraz bez podpisu autora⁷⁴). Zaczyna się od dwu wartych zacytowania zdań: „Nad wielką trumną zamknęło się niedawno wieko. Umarł jeden z największych uczonych” (ostatni rzeczownik napisano małą literą, jak konsekwentnie potem zaimki odnoszące się do Mommsena). Następnie pada uwaga wyjaśniająca lakoniczność i chłód pierwszych zdań: „Mommsen jako człowiek nie może być dla nas sympatycznym: apoteozował on siłę przed prawem”. W kolejnym zdaniu istotną rolę odgrywa użyty w nim tryb przypuszczający: „Na jego obronę możnaby powiedzieć, że był dzieckiem wieku, w którym wielki przyrodnik postawił jako zasadę wszechświata walkę o byt [*vide* idee Darwina — dop. D.S.], że upoiły go tryumfy własnego narodu nad sąsiadem z zachodu [*vide* Sedan — dop. D.S.]”. W finale najmocniej brzmi kategoriyczne już stwierdzenie: „... usprawiedliwić go niepodobna, a przyszłość, która w stosunki narodowe wniesie etykę, sądzić

⁷² Poza zarzutami szowinizmu i hakatyzmu pojawiały się w nich nawet wierszowane drwiny i pamflety na Mommsena, epitety rzymskiego typu: „odziany w togę uczonego spadkobierca krzyżactwa”, „drugi Juliusz Cezar”, „arogancki orędownik niewolnictwa”. W. Maliszewski w „Biesiadzie Literackiej” z 1903 roku pisał już jednak, że: „Mommsen doradzał otwarcie, stanowczo swoim rodakom wymordowanie narodu polskiego”. Por. S. Nicieja, Spory, s. 114; R. Nowacki, Oswald Balzer, s. 201; B. Jaroszewicz-Kleidinst, Z czeskich ech, s. 82n; J. Buszko, Polityka polska a kwestia czeska w l. 1867–1918, s. 73–85.

⁷³ Sz. Aszkenazy, Wczasy historyczne, I, Warszawa 1904, s. 31.

⁷⁴ Teodor Mommsen, Eos IX, 1903, b.a. Być może wyszedł on spod pióra redaktora Eosu w latach 1902–1909 Stanisława Witkowskiego. Por. A. Toczek, Związki historyków lwowskich z prasą (1860–1918), Rocznik Historii Prasy Polskiej IV, 1, 7, 2010, s. 15.

go będzie jeszcze surowiej niż my, współcześni”. Na tym kończą się uwagi, co do Mommsena jako autora „Römische Geschichte”. Zaraz potem pojawia się *clou* całego wspomnienia: „Słowian Mommsen nie lubił. Głośnym echem rozszedł się po świecie jego manifest przeciw «twardym czaszkom czeskim». Polakom, jako narodowi, nie rzucił wprawdzie w twarz obelgi, ale nie brakło dowodów, że był im niechętny”⁷⁵.

W ostatnim akapicie — relatywnie najcieplejszym, bo z chrześcijańskiego ducha płynącym — pojawia się deklaracja: „Nad grobem zapomnieć trzeba atoli o wadach człowieka, a pamiętać o zasługach genialnego uczonego” (jeden z niewielu epitetów — dop. D.S.). Dalej zatem pojawia się wyliczenie naukowych osiągnięć Mommsena, ale co ciekawe, pokazanych tak, że niemiecki uczoney w zasadzie w niczym nie odegrał roli prekursora, a tylko rozwijał i modernizował sukcesy innych, np.: „Mommsen posiadał w badaniach nad starożytnością tę wszechstronność, którą w pierwszej połowie wieku proklamował Boeckh” lub „Był to godny następcą idei autora «Staatshaushaltung der Athener»”⁷⁶.

Końcowa część nekrologu stanowiła doskonale miejsce, w którym można było przypomnieć pewne zasługi Mommsena. Wspomniany sławista Jagiç, autor jednoznacznie krytycznej oceny listu Mommsena, w opublikowanym w 1904 roku w „Deutsche Revue” wspomnieniu pośmiertnym o księciu nauki, zdobył się na przypomnienie wkładu Mommsena przy obsadzaniu katedry slawistyki w Uniwersytecie Berlińskim i wspierania edycji „Archiv für slavische Philologie” już od 1867 roku⁷⁷. Warto przy tym podkreślić, że zdaniem Labudy, mesjanizm germański zwyciężał, gdyż nie było głosów broniących Słowian

⁷⁵Zdanie to potwierdza sugerowany wcześniej ton wypowiedzi autora niniejszego artykułu. O wyrażanej wrogości Mommsena wobec Polaków przekonują w zasadniczej większości źródła pośrednie. Napomknięte w nekrologu „dowody, że był im niechętny”, to najpewniej efekt nie zawsze miłych dla ludzi związanych z „Eos” wspomnień, np. byłych studentów Mommsena. Szerzej patrz poniżej.

⁷⁶Dalej w tym samym duchu: „Mommsen zmodernizował filologię i historię”. Tych słów nie pozostawiono jednak bez komentarza: „O wartość tego pierwiastka możnaby wprawdzie się sprzeczać, tyle pewna, że wniósł on potężny, świeży strumień w naukę, że pozwolił nam zrozumieć niejedno, co oglądane bez związku z duszą człowieka nowożytnego było obcem i dalekiem”. Rolę Mommsena zdaje się też subtelnie umniejszać ostatnie zdanie: „Obok nazwisk wielkich znawców starożytności jak Bentley [ważna była nie tylko nauka niemiecka! — dop. D.S.], Hermann, Boeckh będzie też zawsze wymienianym nazwisko Mommsena”.

⁷⁷V. Jagiç, Theodor Mommsen und die Slawen. Ein Brief von Prof. Dr. Jagiç in Wien, Deutsche Revue 29, 1, 1904, s. 110–112; G. Labuda, Polsko-niemieckie rozmowy, s. 155; B. Sutter, Theodor Mommsens Brief, s. 216–220; K. Zernack, Niemcy–Polska, s. 142.

w samych Niemczech i Austrii, co jednoznacznie wiązało się ze słabością katedr slawistyki w tamtejszych uniwersytetach⁷⁸.

Przywołany nekrolog znać można swoją drogą za majstersztyk dyplomacji funeralnej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wstrzemięźliwość w nim tkwiąca stanowiła przede wszystkim pokosie artykułu Mommsena z 1897 roku. Tekst z „*Neue Freie Presse*” w jakiejś części zdeterminował też poglądy na temat Mommsena wyrażane przez Kazimierza Morawskiego, filologa i starożytnika (za pośrednictwem zaś jego uznanego autorytetu z kolei także innych polskich historyków). Choć w Berlinie przez trzy semestry słuchał wykładów Mommsena (z prawa rzymskiego, dziejów cesarstwa i epigrafiki), nie miał do niego wielkiej uwagi, jak do całej zresztą pozbawionej, w jego opinii, polotu i inwencji historiografii niemieckiej. Krytyce promowania przez Mommsena zaborczości, imperializmu, kultu wojny i apoteozy silnych dał wyraz w monografii „*Rzym i narody*” z 1921 roku⁷⁹. Wydaje się jednak, że w kształtowaniu krytycznych opinii Morawskiego dużo większą rolę odgrywała ogólna refleksja krakowskiego filologa na temat historycznych wizji i historiozofii Mommsena. Natomiast ta oparta na artykule Mommsena z „*Neue Freie Presse*”, żywa wśród badaczy przełomu stuleci XIX i XX, jeszcze długo odbijała się echem zwłaszcza do śmierci Oswalda Balzera⁸⁰. Tak się bowiem złożyło, że imię Mommsena padało zawsze wówczas, ciągle w niekorzystnym kontekście, kiedy wspomiano pełną patriotycznych uniesień ripostę lwowskiego historyka.

⁷⁸G. Labuda, *Polsko-niemieckie rozmowy*, s. 156n (zwłaszcza nota 62). K. Jarochoński (*Przegląd najnowszej literatury*, s. 24nn) dominację tej szkoły wyjaśnia intelektualną słabością historiografii austriackiej. Uwaga Labudy wydaje się dużo bardziej przekonująca niż wspomniane sugestie J. Malitza, że zła kondycja berlińskiej slawistyki była głównym powodem ignorancji Mommsena w sprawach słowiańskiej Europy.

⁷⁹K. Morawski, *O Kazimierzu Morawskim*, Warszawa 1973, s. 36–41, 243. Warto jednak dodać, że zupełnie inny stosunek (raczej wyjątkowy w gronie polskich klasyków) do Mommsena miał profesor Tadeusz Zieliński. Choć nigdy nie był uczniem księcia badaczy, to darzył go olbrzymim szacunkiem, wręcz się na nim wzorował. Spotkał się z nim osobiście w Italii i niezwykle wysoko cenił sobie recenzję swojej pracy autorstwa Mommsena. Szerzej: T. Zieliński, *Autobiografia. Dziennik 1939–1944*, opr. H. Geremek, P. Mitzner, Warszawa 2005, s. 45, 65n, 79, 81, 127.

⁸⁰Odpowiedź Balzera opublikowano, biorąc pod uwagę jej patriotyczne walory, jeszcze w okresie II wojny w USA. Por. R. Nowacki, *Oswald Balzer*, s. 208. Jej treści nie tracą na aktualności także, w szczególnych zdarzeniach relacji polsko-niemieckich, i dzisiaj. Patrz też L. Halban, *Oswald Balzer*, s. 109nn. Echa odezwy Mommsena z 1897 roku w polskiej literaturze przełomu XIX i XX wieku wymagają oczywiście dalszych badań skoncentrowanych nie tylko na reakcjach środowiska polskich klasyków.

Warto wreszcie postawić pytanie, dlaczego i z jakich powodów najbardziej rozpoznawalnym oponentem Mommsena został właśnie Balzer. Okazuje się bowiem, że w środowisku polskich historyków końca XIX wieku⁸¹ wielu było takich, których autorytet i dorobek naukowy czynił adekwatnymi do akademickiej pozycji Mommsena i tym samym kreował ich do roli jego polemistów. Biografowie Balzera zgodnym chórem stwierdzają, że ten już w 1897 roku uchodził za znawcę problematyki narodowościowej monarchii Habsburgów i dziejów słowiańszczyzny jednocześnie⁸². Trudno to jednoznacznie oceniać, ale najważniejsze prace decydujące o takiej właśnie pozycji Balzera miały się chyba dopiero ukazać. Istotniejsza w poszukiwaniu predyspozycji lwowskiego historyka prawa do polemiki z Mommsenem wydaje się poparta autopsją wiedza Balzera o berlińskim środowisku historycznym oraz znajomość charakteru niemieckiej historiografii⁸³. Ocena dorobku naukowego Balzera powinna natomiast zostać zrelatywizowana, odniesiona choćby do osiągnięć innych ówczesnych polskich historyków. Wydaje się to konieczne, zwłaszcza że Magdalena Pyter wskazuje, iż efektywnej i w pewnym sensie też efektownej odpowiedzi Mommsenowi mógł udzielić tylko ktoś o mniej więcej równej względem berlińskiego historyka pozycji akademickiej, podobnej estymie i prestiżu⁸⁴. Jedno bowiem jest pewne, jeśli gdybać na temat tego, kto jeszcze ze środowiska polskich historyków potencjalnie mógł wystąpić w roli antagonisty Mommsena, to nawet przy zastosowaniu poczwórnego kryterium doboru⁸⁵, wskazać można przynajmniej kilku ewentualnych polemistów w stosunku do wypowiedzi z „Neue Freie Presse”.

⁸¹ W swych rozważaniach pomijam czeską ripostę Josefa Pekařa, Aleksandra Neklana czy głos wspomnianego Vatroslava Jagića. Por. S. Nicieja, *Spory*, s. 114n; R. Nowacki, *Oswald Balzer*, s. 202; M. Pyter, *Oswald Balzer*, s. 333; G. Labuda, *Polsko-niemieckie rozmowy*, s. 155.

⁸² Np. R. Nowacki, *Oswald Balzer*, s. 200.

⁸³ Por. *ibidem*, s. 200–201; M. Pyter, *Oswald Balzer*. Np. dopiero w 1900 roku wydał znaczącą „Historię porównawczą praw słowiańskich”. O dorobku Balzera szerzej Z. Wojciechowski, *Oswald Balzer*, *passim*; H. Polackówna, *Działalność O. Balzera*, s. 116nn. Warto jednak zwrócić uwagę na wczesne zainteresowanie Balzera historiografią niemiecką traktującą o słowiańszczyźnie. Por. poz. nr 41, 42, 72, 76, 79, 85, 104 w jego bibliografii zestawionej przez Z. Wojciechowskiego, [w:] W. Abraham, P. Dąbkowski, L. Piniński (red.), *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, I, Lwów 1925, s. XVnn (uzupełnionej w przywołanym wyżej artykule Wojciechowskiego z *Kwartalnika Historycznego*, s. 440–446).

⁸⁴ M. Pyter, *Oswald Balzer*, s. 335.

⁸⁵ Mógłby to być ktoś z cieszących się względną wolnością słowa uniwersytetów galicyjskich (Kraków, Lwów), studiujący drzewiej w Niemczech/Berlinie, znający historiografię niemiecką, cieszący się szacunkiem i prestiżem rzetelnego badacza.

Kryteria takie wydają się spełniać np.: Wincenty Zakrzewski, Aleksander Semkowicz, Jan Karłowicz, Ludwik Finkel, Stanisław Kutrzeba, Tadeusz Korzon, Szymon Aszkenazy, Feliks Koneczny, a nawet Ignacy Koschembahr-Łyskowski. W biografjach bodaj ich wszystkich znaleźć można stosowne predyspozycje i doświadczenia⁸⁶.

Każdy z nich dysponował w tym zakresie praktyczną i teoretyczną wiedzą, pozwalającą na krytyczną ocenę nie tylko odezwy Mommsena, ale i szerszego kontekstu intelektualnego, w jakim ona powstała. Sporo w tym względzie dobrego uczyniły przeglądy stanu niemieckich badań historycznych publikowane zwłaszcza przez wspomnianego Jarochowskiego. Stosunek polskiej historiografii do nauki niemieckiej najpełniej chyba ujął Kutrzeba, który w 1916 roku, powtarzając zresztą starsze opinie Jarochowskiego, dokonał oceny rodzimego piśmiennictwa historycznego na tle rozwoju niemieckiego. Refleksje te ująć wypada chyba w Katullusowej deklaracji *odi et amo*: miłość i przywiązanie dla Rankowskiej genezy krytycznej metody badań („mistrzami byli tu dla nas Niemcy”), zachwyt nad zinstytucjonalizowaniem i możliwościami organizacyjnymi nauki niemieckiej, a więcej niż wstrzeźliwość wobec uzyskiwanych przez nią efektów naukowej eksploracji⁸⁷.

Grabski twierdzi słusznie, że z krytycznych wypowiedzi polskich historyków wobec poglądów prominentnych badaczy niemieckich można bez problemu stworzyć całą antologię tekstów (co ważne, w znakomitej większości poważnych publikacji naukowych, np. recenzji). Dyskusję w tej kwestii podejmowali jeszcze w XVIII wieku Joachim Lelewel, Adam Naruszewicz i Jerzy Samuel

⁸⁶Oponentem Mommsena wcale nie musiał być starożytnik, bo antyk nie był epoką w jakiś szczególnie sposób eksploatowaną w odezwie z „*Neue Freie Presse*”. Szacuje się, że ponad setka polskich historyków II połowy XIX wieku studiowała lub uzupełniała swe wykształcenie w uniwersytetach pruskich i niemieckich. Por. A.F. Grabski, *Z zagadnień*, s. 326–327. Na temat wspomnianych historyków patrz np. G. Labuda, *Rozwój metod dziejopisarskich od starożytności do współczesności*. Do schyłku XX wieku, Poznań 2003, s. 64; idem, *Polsko-niemieckie rozmowy*, s. 131nn; A.F. Grabski, *Zarys dziejów historiografii polskiej*, Poznań 2000, *passim*; idem, *Dzieje*, *passim*; J. Maternicki (red.), *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, Rzeszów 2007, *passim*. Wymieniony w tym gronie prawnik romanista I. Koschembahr-Łyskowski zaczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Berlinie w 1884 roku. Swe zainteresowania historycznoprawne rozwijał m.in. pod skrzydłami T. Mommsena. W 1888 roku uzyskał doktorat za pracę „*Die collegia tenuitorum der Römer*”. Por. W. Wołodkiewicz, *Europa i prawo rzymskie*. Szkice z historii europejskiej kultury prawnej, Warszawa 2009, s. 616–626.

⁸⁷Uwagi Kutrzeby relacjonuje A.F. Grabski, *Z zagadnień*, s. 322. Por. K. Jarochowski, *Przeгляд najnowszej literatury*, zwłaszcza s. 295. Identyczne sądy wygłaszał też S. Zakrzewski, por. H. Olszewski, *Nauka historii w upadku*, s. 33.

Bandtke. W 1879 roku Ksawery Liske twierdził, że Sybel i Treitschke to „najzaciętsi wrogowie nasi”, równie krytyczny wobec opinii Niemców na dzieje Polski był Tadeusz Korzon, polemista Rankego w roku 1886⁸⁸. Niemiecką penetrację na Wschód dostrzegają wielu polskich historyków. Karol Szajnocha w dziele o Jagielle i Jadwidze użył pojęcia *Drang nach Osten* u progu lat 60. XIX wieku. W poważnych publikacjach naukowych zagadnienie to podejmował nieco po 1897 roku Waław Sobieski w „Szkicach historycznych” z roku 1904 oraz Jan Karol Kochanowski w „Początkach walki słowiańsko-niemieckiej” z roku 1901⁸⁹. Stosunek do dziejów Polski stanowił w środowisku polskich historyków, wspieranych przez literaturę piękną, swego rodzaju papierek lakmusowy w ocenie badaczy niemieckich. Historia Polski już przez Rankego została zepchnięta na peryferie średniowiecznych i nowożytnych dziejów Europy, których siłami sprawczymi miały być jedynie żywioły germańskie i romańskie. Rozwijana przez Rankego metodologia badań jedynie nad państwem i jego siłą była nie do przyjęcia przez historyków pozbawionych własnej, wolnej ojczyzny. Polemiczna zatem wobec niemieckiej polska historiografia tworzyła często ku pokrzepieniu serc i siłą rzeczy mocno angażowała się w walkę z wizjami dziejów Polski kreowanymi przez zaborców⁹⁰. Nie była w tym względzie odosobniona. Historiografia czeska jeszcze na długo przed 1897 rokiem podjęła polemikę z ideą starszeństwa cywilizacyjnego, misji i hegemonialności Germanów. Systematycznie czynił to Tomáš G. Masaryk, przed nim podobnie wypowiadał się choćby Ludovit Štúr⁹¹. Tradycja podejmowania tych kwestii mogła sprzyjać każdemu, kto tylko zapragnąłby zostać polemistą i krytykiem Mommsena. W tym kontekście wystąpienie Balzera nie było zatem niczym wyjątkowym (w sensie

⁸⁸Nawet zafascynowany metodą i metodologią Rankego Plebański zdobywał się na krytykę jego tendencyjności, fascynacji protestantyzmem. Por. A.F. Grabski, *Historiografia polska*, s. 167nn; G. Labuda, *Polsko-niemieckie rozmowy*, s. 131n.

⁸⁹Liczba takich prac znacznie wzrosła po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. G. Labuda (*Polsko-niemieckie rozmowy*, s. 46) zwrócił też uwagę na podejmowanie tych wątków w beletrystyce, w prozie Sienkiewicza, Konopnickiej, Prusa itd. Por. H. Olszewski, *Nauka historii w upadku*, s. 25.

⁹⁰Wg Rankego Europa średniowieczna i nowożytna jako kontynuatorki świata starożytnego zamykają się w obrębie narodów romańskich i germańskich. Polska znalazła się poza tymi granicami w tzw. świecie zewnętrznym (*Aussenwelt*). Por. G. Labuda, *Polsko-niemieckie rozmowy*, s. 131nn; idem, *Rozwój metod*, s. 64–67; idem, *Polska i stosunki*, s. 101nn; H. Olszewski, *Nauka historii w upadku*, s. 34–5; B. Perlak, *Powstanie, rozwój i upadek*, s. 41nn.

⁹¹Por. np. G. Labuda, *Polsko-niemieckie rozmowy*, s. 46.

konieczności nowego opracowania jakichś akademickich, sofistycznych koncepcji, strategii itp.).

Zagadnienie to okazuje się szczególnie istotne, kiedy obiektywnie i bez patriotycznych uniesień ocenia się czysto merytoryczną zawartość Balzerowej odpowiedzi na odezwę Mommsena. Nie wymagała ona naukowej pracy i w istocie miała kompilacyjny charakter. Wykorzystane w niej, a chyba powszechnie znane, argumenty, przykłady, kazusy z wielkiej i hurratriotycznej historii Słowian i Polaków, sugerować mogą, że podobną w treści ripostę potencjalnie stworzyć mogło wielu amatorów historii, a już z pewnością każdy jej nauczyciel⁹². Wystarczyło zadbać jedynie o formę i logikę wywodu. Nie wiadomo zatem, czym racjonalizować publiczne milczenie silnego przecież środowiska polskich historyków Krakowa i Lwowa; brak ich równie szybkiej i stanowczej, jak w przypadku Balzera, reakcji na enuncjacje Mommsena z 1897 roku. Czy istotnie decydowała o tym owa poprawność, adekwatność, strach przed wielkim autorytetem, nieśmiałość, kompleksy? Pewnie tak, istotnie chodzić mogło o tę adekwatność, choć pojmowaną w nieco innym kontekście niż próbuje sugerować to Pyter (autorka rozumie tę adekwatność jako równość wchodzących w spór stron, np. profesor *contra* profesor)⁹³.

Skoro odezwa Mommsena nie była artykułem naukowym, a tylko polityczną formą agitacji, to pytanie o inny rodzaj adekwatności wydaje się już zupełnie proste. Sądzić można, że inni potencjalni polscy oponenti Mommsena milczeli, bo z ich perspektywy dyskusja z czysto publicystycznym (i to wywołanym określonym zdarzeniem) charakterem odezwy Mommsena wymagała równie nieakademickiej formy odpowiedzi, właśnie publicystyki raczej niż poważnego naukowego wykładu. Jarochoński wspomina, że poważnym pracom historyków szkoły pruskiej towarzyszył „orszak licznych gadzin bezimiennego dziennikarstwa”. Ich rewelacje natury historycznej konsekwentnie pozostawiano polskim dziennikarzom⁹⁴. Zdaje się, że aby stanąć w szranki z Mommsenem, potrzeba

⁹²Literatura i publicystyka historyczna epoki pełna była gotowych wzorców obrony przed konkluzjami niemieckiej historiografii: negowania lub minimalizowania mocy znaczenia wpływów niemieckich, odwoływania się raczej do korzeni tkwiących we wspólnocie europejskiej lub zapożyczeń z obszaru Włoch i Francji, uporczywego i w efekcie najbardziej skutecznego poszukiwania rodzimych, samoistnych podstaw kultury polskiej. Wykorzystywali je Kostrzewski, Potkański, Bujak, Brückner. Podobnie uczynił Balzer. Por. G. Labuda, *Polsko-niemieckie rozmowy*, s. 80n.

⁹³M. Pyter, *Oswald Balzer*, s. 335.

⁹⁴K. Jarochoński, *Przegląd najnowszej literatury*, s. 38n.

było jedynie podobnego mu polemicznego charakteru, skłonnego podejmować rękawicę niemal w każdych okolicznościach. Sądzić można, iż do takich właśnie ludzi należał Oswald Balzer. W recenzjach jego prac często zarzucano mu zbyt dużą skłonność do dyskusji i zbijania argumentów innych niż kreowania własnych wizji naukowych. Nie bez kozery jeden z biografów lwowskiego historyka popełnił artykuł roztropnie zatytułowany „Oswald Balzer jako polemista”⁹⁵.

Jest zatem oczywiste, że ripostować mogli inni, ale zdaje się, że Balzer znalazł dość konkretny powód, aby zareagować szybko i chyba przy tym z dużą własną satysfakcją. Być może pewien wpływ na zaangażowanie się Balzera w polemikę z Mommsenem miał berliński epizod studiów polskiego historyka prawa (choć niezwykle trudno ocenić jego realne znaczenie). Po doktoracie z prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim w 1883 roku, Balzer jesienią tego roku uzyskał stypendium zagraniczne austriackiej Fundacji im. Cesarza Franciszka Józefa i rozpoczął studia uzupełniające na wydziale prawa Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Berlinie. Biorąc pod uwagę kondycję nauk historyczno-prawnych w uniwersytetach niemieckich, wybór miejsca był jak najbardziej słuszny. Balzer zaliczył pierwszy semestr studiów, ale już w styczniu 1885 został skreślony z listy studentów, bo drugi semestr jedynie rozpoczął...⁹⁶ Powody tego nadspodziewanie krótkiego flirtu z nauką niemiecką nie są do końca jasne i biografowie Balzera próbują rzecz rozwikłać na wiele sposobów. Twierdzą na ogół, że Balzer porzucił naukę w Berlinie powodowany nagłą chęcią przygotowania habilitacji⁹⁷. Nie wydaje się to nazbyt przekonujące, bo przecież to właśnie pobyt w Mekce ówczesnej nauki miał przybliżyć mu ten istotny cel. Poza tym pierwiej musiał pojawić się jakiś rodzaj zniechęcenia do nauki niemieckiej, a dopiero potem wybór wspomnianego pozytywnego celu i dochodzenia doń inną drogą.

Trudno rozstrzygnąć, w jakim stopniu owe sądy biografów Balzera istotnie ilustrują sposób myślenia młodego w 1885 roku naukowca. Trudno też wyrokować, czy niechęć do berlińskich profesorów (jako powód rezygnacji Balzera) była uczuciem żywym w latach studiów lwowskiego historyka, czy też pojawiła się dopiero w jego dużo późniejszych wspomnieniach, na które istotny

⁹⁵R. Nowacki, Oswald Balzer jako polemista, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Historia* 32, 1996, s. 49–63.

⁹⁶P. Dąbkowski, Oswald Balzer, s. 18; Z. Wojciechowski, Oswald Balzer, s. 329–331; M. Pyter, Oswald Balzer, s. 110–112; R. Nowacki, Oswald Balzer, s. 23–24.

⁹⁷R. Nowacki, Oswald Balzer, s. 24. Nieco inaczej M. Pyter, Oswald Balzer.

wpływ mieć przecież musiała również kilkudziesięcioletnia refleksja dojrzałego badacza nad kondycją nauki niemieckiej. Przypuszczać jedynie można, że zniechęcony do wymienionych w swych wspomnieniach wykładowców postanowił Balzer zwekslować na zupełnie inny od dotychczasowego, typowo polski zakres zainteresowań (praca zaliczeniowa u prof. Brunnera po I roku studiów w Berlinie też dotyczyła prawa polskiego) i zapisać się na seminarium znakomitego romanisty Mommsena. Rzecz wydaje się tym dziwniejsza, że w wykładach z filozofii prof. Eduarda Zellora, cenionego znawcy myśli helleńskiej, drażniły Balzera właśnie ciągłe dygresje do antyku. Warto wreszcie dodać, że szukający czegoś oryginalnego Balzer trafiał kulą w płot, bo kursowe zajęcia Mommsena uchodziły za niezbyt porywające (o dziwo!, Mommsen nie cieszył się dużą popularnością wśród studentów, miał słaby głos i mówił trudnym językiem)⁹⁸. Jednakowoż Balzer zgłosił swą chęć uczestniczenia w seminarium autora „Römische Geschichte”. Negatywna odpowiedź Mommsena traktowana jest przez biografów Balzera jako jeden z istotnych powodów „berlińskiej dezercji” galicyjskiego badacza. Przemysław Dąbkowski, powołując się na rozmowę z Balzerem z jesieni 1932 roku, informuje, że wielki Mommsen przeprowadził z kandydatem na seminarium specjalną rozmowę. Przygotował się do niej, bo znał typowo polski profil dotychczasowych badań Balzera. Skoro zatem grono współpracowników niemieckiego romanisty koncentrowało wtedy swoje eksploracje nad ustrojami greckich *poleis*, Mommsen nie znalazł uzasadnienia dla dokooptowania Balzera do członków swego seminarium tym bardziej, że wymagał od nich specjalistycznego przygotowania, zwłaszcza znajomości greki⁹⁹. Biografowie Balzera nie zwrócili uwagi, że szczególnie ten ostatni zarzut natury warsztatowej mógł być dla Balzera wyjątkowo bolesny. Do tej pory bowiem wspominało o świetnej grece Balzera, jedynie pisząc o jego juveniliach, pierwszych próbach pisarskich. Warto jednak wiedzieć, że były wśród nich zupełnie niezłe próby translacji ksiąg „Iliady” Homera podejmowane od czasów gimnazjalnych aż po 1881 rok. Nie sposób lekceważyć faktu, że tylko dobra znajomość greki mogła pozwolić Balzerowi w 1929 roku na pracę nad monografią „Ślady znajomości języka greckiego u Kadłubka”¹⁰⁰.

⁹⁸ Np. A. Gudeman, Theodor Mommsen, s. 2.

⁹⁹ P. Dąbkowski, Oswald Balzer. O narzekaniach na wykładowców patrz: M. Pyter, Oswald Balzer, s. 111–112; R. Nowacki, Oswald Balzer, s. 23–24; Z. Wojciechowski, Oswald Balzer, s. 329.

¹⁰⁰ Jego próby w roli tłumacza Homera zaczęły się w wieku 15–17 lat. Patrz: J. Birkenmajer, Balzer jako poeta, Filomata 1934, s. 515–520; Z. Wojciechowski, Oswald Balzer, s. 324n.

W literaturze wspomina się także o zaangażowaniu Balzera w prace towarzystwa naukowego, utworzonego przez berlińską kolonię polskich studentów i patriotycznych wykładach z historii Polski wygłaszanych w ramach na poły konspiracyjnych spotkań młodych Polaków. We wspomnieniach Balzer podkreślał, że w czasie studiów berlińskich starał się wyjątkowo podkreślać swoją polskość. Dało to asumpt do opinii, że odmowę Mommsena spowodował jego antypolonizm. Skoro nie była ona oparta na racjonalnych przesłankach, bo Balzer władał greką! (choć przecież nie tą właściwą inskrypcjom małozjatyckich *poleis*), to oczywiście możliwa jest i taka interpretacja, choć nie wiadomo, czy Mommsen znał austriackie korzenie Balzera. Balzer po zaliczeniu I semestru, pełen nadziei na dalsze studia, zostaje do tego skutecznie zniechęcony przez polakożercę Mommsena. Nie przywiązuje wagi do dalszej edukacji, powraca do myśli o habilitacji z prawa polskiego i *de facto* porzuca studia berlińskie¹⁰¹.

Zdaniem Pyter wrogość Mommsena wobec Polski i Polaków (*vide* wczesny *casus* Balzera-studenta) z całą siłą ujawniła się w słynnej odezwie niemieckiego historyka z 1897 roku. Jednoznaczność tego sądu wydaje się nieco dla Mommsena niesprawiedliwa i nie w pełni uzasadniona, bo jedynie z wygodnej dla Balzera perspektywy formowana¹⁰².

Warto przecież pamiętać, mając na uwadze wspomniane refleksje przyjaciół Balzera i jego własne retrospekcje, że był on człowiekiem niesłychanie żywotnym, wesołym i w tym usposobieniu aktywnym. Jeden z jego kolegów z okresu berlińskiego pisał, że „nie był on śledziennikiem i mołem książkowym, grzebiącym tylko w aktach”. Skoro tańczył, śpiewał i namiętnie grywał w bilard, to czynił to kosztem owego grzebania. Sam z pewnym zresztą rozrzewnieniem

¹⁰¹ P. Dąbkowski, Oswald Balzer; Z. Wojciechowski, Oswald Balzer, s. 330n; R. Nowacki, Oswald Balzer, s. 24.

¹⁰² M. Pyter, Oswald Balzer, s. 110nn, wyraziła w konkluzji następującą opinię: „Balzer był oponentem w stosunku do poszczególnych wykładów oraz sposobu prowadzenia niektórych zajęć”. Autorka znajduje w tym zdaniu kwintesencję powodów rezygnacji Balzera z dalszych studiów. Trzeba jednak zauważyć, że podobne zarzuty i czynione poniewczasie krytyczne sądy na temat klimatu i poniekąd jakości kształcenia w uniwersytetach niemieckich polskich humanistów, zwłaszcza historyków, pojawiają się niemal powszechnie. Trudno znaleźć jednak podobny Balzerowi przypadek — rezygnacji z tychże powodów z dalszych studiów. W szkołach niemieckich studiowało wtedy ok. setki polskich historyków, konsekwentnie pisali doktoraty, uzupełniali swą wiedzę i dopiero potem wracali do ojczyzny. Powyższa opinia kłóci się też z deklaracjami, że studia w Berlinie miały jednak pewien wpływ na formację intelektualną Balzera, która kształtowała się nie tylko pod wpływem wywodzącego się ze szkoły niemieckiej mistrza Balzera, Ksawerego Liskego i niemieckimi wpływami na naukę lwowską całej epoki.

w 1926 roku wspominał o grzechach młodości, zwłaszcza o ładnych panienkach. Nie dziwi zatem, że jedynym namacalnym efektem studiów w Berlinie (kwerendy archiwalnej) pozostał ledwie osiemnastostronicowy tekst źródłowy „Rachunki domowe Zygmunta Augusta z 1549 roku” opublikowany w 1884 roku¹⁰³. Być może cała wina nie leżała tylko po stronie Mommsena...

Uwagi te nie powinny oczywiście przesłaniać wspomnianych wyżej innych przesłanek porzucenia przez Balzera studiów w Berlinie. Odmowa Mommsena istotnie mogła do głębi poruszyć niedosłęgo seminarzystę, choć nie musiała wynikać z czystej wody antypolonizmu niemieckiego historyka. Warto pamiętać, że w ocenie swoich współpracowników¹⁰⁴ (uczniów, doktorantów, z którymi zajęcia znakomicie ponoć różniły się od dość nudnych wykładów kursowych¹⁰⁵) był on bardzo surowy i wiele od nich wymagał. W tym względzie przypominał autokratycznego Cezara. Skrupulatnie korygował teksty studentów pod kątem gramatycznym, faktograficznym i metodologicznym. Na ich pełnych strachu i niekiedy łez oczach, nerwowo darł przeczytane, a niezbyt udane manuskrypty¹⁰⁶. Wydaje się, że Mommsen badacz najbardziej cenił podobnych

¹⁰³ Z. Wojciechowski, Oswald Balzer, s. 331, 335. Szerzej o towarzyskich uciechach polskich studentów w Berlinie: W. Molik, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec (1871–1914)*, Poznań 1989, s. 203–228.

¹⁰⁴ Kryteria narodowościowe w ich wyborze nie odgrywały chyba istotnej roli. Może o tym świadczyć choćby współpraca Mommsena z Filipem Jaffem, wielkopolskim Żydem ze Swarzędza, od 1862 roku profesorem Uniwersytetu w Berlinie. Współpraca tego znawcy paleografii łacińskiej i chronologii z Mommsenem wynikała ze wspólnej pasji wydawania źródeł *Monumenta Germaniae Historica* (od 1868 Jaffe był chrześcijaninem, skonfliktowany z G.H. Pertzem, bezpodstawnie oskarżany, popełnił samobójstwo w 1870 roku). Szerzej o Jaffem patrz: M.D. Knowles, *Presidential Address: Great Historical Enterprises III. The Monumenta Germaniae Historica*, *Transactions of the Royal Historical Society* 5, 10, 1960, s. 139–140. O innych osobach pochodzenia żydowskiego w otoczeniu Mommsena, patrz J. Malitz, „Auch ein Wort”, *passim*. O rosyjskich uczniach Mommsena, np. W. Iwanowie (1866–1949), tłumaczu Ajschylosa i Pindara, szerzej: Z. Martirosowa Torlone, *Russia and the Classics: Poetry's Foreign Muse. Classical Diaspora*, London 2009, s. 61–69. L. Halban, Oswald Balzer, s. 110, nie powołując się jednak na żadne źródła, twierdzi, że w efekcie broniącego polskości tekstu Balzera, lwowski historyk sam spotkał się zarzutami o niesłowiańskim pochodzeniu. Istotnie, Balzer wywodził się z rodziny katolickiej pochodzenia austriackiego. Ojciec Franciszek był austriackim urzędnikiem. Por. R. Nowacki, *Dzieciństwo i młodość Oswalda Balzera*, *Nauka* 3, 1998, s. 161n.

¹⁰⁵ Rzecz znana jest jednak głównie ze strony admiratorów geniuszu Mommsena. Jeden z jego uczniów, Alfred Gudeman (*Theodor Mommsen*, s. 2) porównywał nawet zajęcia z epigrafiki łacińskiej do wykładów Szekspira na temat swoich dramatów.

¹⁰⁶ F.W. Kelsey, *Theodor Mommsen*, s. 231, wspominał, że Mommsen po zajęciach spotykał się z nimi przy piwie i ponoć przypominał wówczas Sokratesa na sympozjonie, który z lubością

sobie ludzi z pasją i pełnym oddaniem dla sprawy nauki bez względu na ich narodowość. Balzer nie mógł go przekonać do takiej właśnie stałej, trwałej i dobrze rokującej wobec antyku postawy, nawet jeśli ta epoka dzięki znajomości greki nie była mu całkowicie obca. Z perspektywy Mommsena „sprawa Balzera roku 1884/85” była zdaje się tylko mało znaczącym epizodem. Zupełnie inaczej całe zdarzenie mogło wyglądać z perspektywy Balzera. Wracając zatem do myśli Pyter, sytuację można zupełnie odwrócić — to nie antypolonizm Mommsena szczytował w 1897 roku, a raczej pamięć podrażnionej godności i honoru ambitnego polskiego badacza, który berlińskiego stypendium nie mógł zaliczyć do udanych i to pewnie w dużym stopniu z własnej winy.

Nie ulega wątpliwości, że ze swą repliką Balzer doskonale wpisał się w ówczesne nastroje antyniemieckie (patriotyczne manifestacje w Krakowie, powstawanie towarzystw słowiańskich). Nie wiadomo, czy autor miał pełną świadomość tych okoliczności, które jemu samemu mogły tylko sprzyjać. Zdecydował się na polemikę z wielkim autorytetem i ten po trosze przydał blasku jemu samemu, własnym sumptem wydał niemieckie tłumaczenie artykułu w formie osobnej broszury, osobiście nadzorował jego translację na czeski i zadbał wreszcie, aby w rozbudowanej nieco formie wszedł do wydanego w 1912 roku zbiorku „Przygodne słowa”. Wydaje się, że nie ma racji Pyter, twierdząc, iż protest Balzera „potwierdził międzynarodowe uznanie dla lwowskiego uczonego”¹⁰⁷. Wiele wskazuje raczej na to, że rozgłos nadany sprawie pomógł dopiero w jego osiągnięciu. Zgadza się z tym Nicieja, pisząc, że „europejski rozgłos przyniósł mu jednak list otwarty do Mommsena”¹⁰⁸. Oto w 1899 roku Balzer został członkiem Czeskiej Akademii Umiejętności, dwa lata potem wszedł do Czeskiego Towarzystwa Naukowego, potem posypały się honory z podobnych towarzystw z Petersburga, Moskwy, Sofii i Zagrzebia, choć nigdy z Berlina...¹⁰⁹

rozprawiał tylko o polityce. Reasumpcja rozproszonych w wielotomowym dziele L. Wickerta uwag o charakterze Mommsena podpowiada jednak, że towarzyskość historyka (nie wolno jej mylić z rolą kierownika zespołu badawczego) miała istotne ograniczenia, bo przestawali być jego przyjaciółmi wszyscy, których nie mógł traktować z góry (Mommsen uwielbiał personalne rozgrywki i decydował o obsadzie wielu innych katedr historycznych). Dosadnym przykładem operuje Th. Wiedemann, Mommsen, Rome, s. 39.

¹⁰⁷ M. Pyter, Oswald Balzer, s. 29–30.

¹⁰⁸ S. Nicieja, Spory, s. 116.

¹⁰⁹ Np. Z. Wojciechowski, Oswald Balzer, s. 332; S. Nicieja, Spory, s. 116; B. Jaroszewicz-Kleidinst, Z czeskich ech, s. 83–84.

Balzer nie obawiał się wystąpień publicznych i zabierania głosu w sprawach nienaukowych. Nadzwyczajna w tym akceleracja dokonuje się także po jego pierwszym poważnym wystąpieniu tego typu w 1897 roku, kiedy stał się doskonale rozpoznawalnym w patriotycznych środowiskach politycznych trybunem. Wspaniale przyjęto jego obronę polskości Morskiego Oka, przemówienie w uroczystościach grunwaldzkich 1910 roku, obronę Polaków przed zarzutami norweskiego intelektualisty Björnsterna Björnsona o ucisk narodowy Ukraińców. Wszystko to działo się jednak po riposcie Balzera wobec Mommsena¹¹⁰. Nie bez kozery pojawiają się opinie, że Balzer stopniowo ze specjalisty historyka państwa i prawa przeistaczał się w działacza narodowego¹¹¹. Spory w tym udział, jak się wydaje, miał sukces jego listu-odpowiedzi skierowanej do Mommsena. Stało się tak, mimo że Mommsen nigdy nie odpowiedział na polemikę Balzera i pozornie trudno w tym sporze było wyłonić zwycięzcę¹¹². Jednak niemal tuż po opublikowaniu listu Balzera począł na niego spadać prawdziwy deszcz wszelakich zaszczytów i honorów, od nieco banalnych, acz pełnych patriotyzmu, listów młodzieży i kobiet czeskich, po członkostwa poważnych instytucji i towarzystw naukowych z krajów słowiańskich. W Polsce niemal każda uroczystość z udziałem Balzera związana była z przypominaniem jego zasług w postaci polemiki z Mommsenem. Dąbkowski napisał, że tłumaczony na wiele języków list Balzera „rozszedł się w tysiącach egzemplarzy i zjednał autorowi zasłużone uznanie”, „szerokim echem odbił się w całym świecie słowiańskim”. Dość powiedzieć, że o liście Balzera informował nawet ilustrowany lwowski dwutygodnik dla dzieci „Wiek Młody”¹¹³.

¹¹⁰R. Nowacki, O. Balzer jako polemista, s. 53–55; idem, Oswald Balzer, s. 199; Z. Wojciechowski, Oswald Balzer, s. 387; P. Dąbkowski, Oswald Balzer, s. 106–107, 169; G. Labuda, Polsko-niemieckie rozmowy, s. 40. Podobny (w politycznym kontekście) wymiar miała jego krytyczna recenzja pracy Kaindla o Niemcach na obszarze karpackim wydana w Kwartalniku Historycznym z 1911 roku.

¹¹¹Np. J. Kodrębski, Prawo rzymskie, s. 212; R. Nowacki, Oswald Balzer, s. 199.

¹¹²Mommsen zdecydował się odpowiedzieć krótko i bez odnoszenia się do kwestii merytorycznych jedynie wspomnianemu A. Neklanowi (por. nota 81). *Ad rem* dyskutował natomiast z węgierskim dziennikarzem z „Budapesti Hirlap”, bo sprawy czeskie, jak mu się wydawało, mogły zbliżyć Węgrów do Niemców (Mommsen ciągle myślał zatem jak rasowy polityk!). Obie odpowiedzi przedrukowała prasa polska. Por. S. Nicieja, Spory, s. 113–115; R. Nowacki, Oswald Balzer, s. 207. Po jakimś czasie wprost na artykuł Balzera odpowiedział w ostrej polemice niejaki E. Lohling, Die älteste deutsche Universität und prof. Balzer in Lemberg, Deutsche Hochschulzeitung z dn. 10.01.1899, s. 164–165. Por. M. Pyter, Oswald Balzer, s. 335.

¹¹³Spis mniej i bardziej oficjalnych podziękowań płynących z różnych środowisk a kierowa-

Powyższe uwagi wskazują, że dla zrozumienia nieco dziwnego sporu Balzera z Mommsenem (dyskursu cudacznego, bo nikt nie potwierdził, że w lawinie reakcji na swoje wystąpienie Mommsen w ogóle w jakiś szczególny sposób odnotował krytyczne uwagi polskiego historyka, a zakładać można, że i Balzerowi nie bardzo zależało na tytułowym adresacie swego listu, bo nie takie jego patriotyczny manifest miał przeznaczenie) mniej istotną rolę odgrywają treści otwartych listów obu intelektualistów. Najważniejsze okazać się zdają intencje piszących (każdemu przypisywać można pobudki patriotyczne) i skutki wywołane ich zaangażowaniem w pozornie tylko z historią związane kwestie. O tych politycznych sporu już napisano, a z pewnością przy tym nie wskazano zwycięzcy sporu. Mniej uwagi poświęcono tym osobistym. W tym kontekście na całej linii przegranym jest Mommsen, bo odezwa z 1897 roku kładzie się cieniem na ideale i honorze liberalnego polityka, któremu łącznie w tej sytuacji przypisywać można przynajmniej „emocjonalny nacjonalizm” (w sensie politycznym tekst z „Neue Freie Presse” też niczego w krajach Korony Św. Wacława nie zmienił). Całe zdarzenie wspaniale natomiast zdyskontował Balzer. Nie dość, że wypromowany został do roli trybuna i obrońcy nie tylko Polaków (zdaje się, że świadomie wspomagał proces tej chyba nie do końca niespodziewanej kreacji), ale i całej słowiańszczyzny, to jeszcze najpewniej udało mu się pozbyć pewnych kompleksów nabytych w niezbyt mile wspomnianych okolicznościach berlińskiego epizodu swego życia. Poglądy Mommsena na Polaków i kwestię polską, które w zasadzie nigdy nie nabrały jakiegoś spójnego charakteru i zwartej formy (poznajemy je niejako pośrednio), raptem z powodu polemiki Balzera uległy niespodziewanej krystalizacji. Gdyby nie list lwowskiego historyka, moglibyśmy co najwyżej powiedzieć, że opinie Mommsena w tej kwestii (który nie był oczywiście bez winy) niewiele różniły się od pewnych standardów epoki, w której badacz ten żył i pracował. Balzer zmienił to o tyle, że z obszaru owej szarości wyprowadził postać niemieckiego historyka do szeregu niemal wojujących hakatystów. W kontekście powyższych uwag sytuację tę uznać należy za nieco niesprawiedliwą. Ilustracją tej tezy niech będzie przykład równie znanego innego niemieckiego starożytnika, Eduarda Meyera. Oto w interesie już zjednoczonej nowej monarchii niemieckiej leżało rozprawienie się

nych na ręce Balzera za jego patriotyczną postawę u P. Dąbkowskiego, Oswald Balzer, s. 106–107, 170n. Por. W. Abraham, P. Dąbkowski, L. Piniński (red.), Księga pamiątkowa, s. XIII, 8–9; Por. R. Nowacki, Oswald Balzer, s. 23–24, 164, 201, 205, 262; M. Pyter, Oswald Balzer, s. 333–335; Z. Wojciechowski, Oswald Balzer, s. 343, 426. W prasie przypomniano nie tyle zasługi naukowe Balzera, ile jego polemikę z Mommsenem.

z cezaryzmem Mommsena i przeniesieniem centrum zainteresowania ze schyłku republiki zwłaszcza na wczesne cesarstwo. Mommsenowska wizja Cezara dopiero w następnym pokoleniu doczekała się krytyka w osobie wspomnianego Meyera. Według niego Cezar Mommsena nigdy nie istniał, w istocie był tylko karierowiczem z ambicjami przejścia władzy. To August stworzył pryncypat, wzorując się nie na Cezarze, a na Pompejuszu i Cynceronie. Jeśli Mommsena i Meyera różniły poglądy w kwestii Cezara, to wydaje się, że zgodni byli w innym względzie. Oto we wstępie do drugiego wydania monografii o Cezarze i Pompejuszu z 1918 roku, roku klęski Niemiec w I wojnie światowej (i odrodzenia Polski!), Meyer, komentując upadek państwa, dodał: „a kwitnące prowincje [wschodnie — dop. D.S.] kraju poddane zostały najdzikszej barbarii”. Meyer nigdy nie znalazł jednak swojego Balzera, choć przy jego nacjonalistycznej obsesji, graniczącym z ekstremizmem szowinizmie politycznym, Mommsen uchodzić wręcz może za przykład patrioty (wykreowanego jednak w stuleciu, które nie zawsze sprzyjało rodzeniu się nowoczesnego, dalekiego od ksenofobii patriotyzmu)¹¹⁴.

Dariusz Słapek

OSWALD BALZER VERSUS THEODOR MOMMSEN — POLITICAL EMOTIONS WITH HISTORY IN THE BACKGROUND. A NEW ASSESSMENT OF THE DISPUTE

Summary

There is a prominent tendency in the abundant literature concerning Th. Mommsen to portray him as an active, valued liberal politician of the second half of the 19th century. In this context, relatively little is said about his appeal to the Sudeten Germans of 1897 who faced the so-called *Badenischen Sprachenverordnungen*. The letter of the German scholar, published in the Viennese press, included many violently unjust accusations, especially against the Czechs. In the storm of polemics and discussions unleashed by the text, the voice of the Polish historian of law, Oswald Balzer, was probably the

¹¹⁴ Cyt. za F. Sokołowski, *Cezar i Cezar*, s. 229. Na temat ekstremizmu politycznego i nacjonalistycznych obsesji Meyera patrz szeroko: W.M. Calder III, A. Demandt, Eduard Meyer. *Leben und Leistung eines Universalhistorikers*, Leiden, New York 1990, *passim*.

loudest. His open letter, defending the civilisational achievements of the Slavs, never received Mommsen's response. Nonetheless, in the awareness of Poles and Czechs in particular the Berlin historian became their confirmed enemy. German science, making light of the event, puts it down to Mommsen's unbridled political fervour, which made him speak out in public even in those matters of which he had little knowledge. It admits, however, that the episode with pure nationalism looming in the background is a certain flaw on Mommsen's idealized image of an ever valid role-model of a liberal politician. The view is admissible, although one may be surprised at the implied ignorance of Mommsen's especially with regard to the Sudeten Germans, to whom the language laws introduced by Count Badeni's government were to apply, and which he knew well from his native Schleswig. As to the negligible knowledge Mommsen had of the Slavs, the views conveyed by Croatian Slavist V. Jagić may be convincing to some extent, although it is worth remembering that Mommsen (a person perfectly conversant with the nuances of world politics!) needed no profound academic knowledge to formulate general (remote from scientific inquiry) views about the Czechs. It is likely that when attacking Slavs, he drew upon the stereotypes which circulated at the time (he was not entirely independent in his opinions about Poles, remaining under the influence of M. Weber), supported by more readily definable personal views on the role of the Church and Catholicism, or the frontiers of the German state. Mommsen probably never formulated his convictions concerning Poles and the Polish issue of the turn of the 19th and 20th centuries in a consistent, logical statement. In the Polish press before 1897 he had not been treated as a declared enemy of Polishness and even his adversary, Balzer emphasised Mommsen's former objectivity. It appears it was the Lviv law historian who lacked objectivity. His disputatious character, apparently combined with the fairly unpleasant memory of studies in Berlin (personal encounter with the demanding Mommsen) materialised in a polemic manifesto, in which, with a characteristic fluency, large dose of emotion and patriotic throes (although resorting to the standard historical argumentation of the time), the author drew a fairly unequivocal, anti-Polish image of Mommsen. This view persisted as long as 1918, although the admirers of Balzer's views maintained it long after the death of both adversaries.